Nr. 269 We Lwowie, Wtorek dnia 24. Listopada 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . / „ Francji . . . . . / „ Belgii i Szwajcarji . . . . / „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. / „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, 1, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Mesaż cesarza Wilhelma.

Nasze pokolenie dobrze jeszcze pamięta, z jakiem zajęciem, wśród jakiego poruszenia umysłów oczekiwano każdego uroczystego odezwania się cesarza Napoleona III. z nad Sekwany. Cóż to bywało wtedy, gdy krwawe wypadki zachodziły w jakiejkolwiekbądź okolicy Europy! z jakim wtedy niepokojem na długo naprzód wytężały uwagę gabinety i ludy ku Paryżowi — że wspomniemy tu tylko polskie powstanie i mowę tronową do Izb francuskich z d. 5. listopada 1863.!

Dziś podobne stanowisko zajmuje w Europie cesarz Wilhelm niemiecki, wolny od wszelkiego idealizmu politycznego, lecz za to wsparty o — największą rozporządzalną potęgę na kontynencie naszym. Lecz świat, nauczony doświadczeniem, wytężając dziś ucho ku Berlinowi, pyta zarazem, w jakim znajdują się stanie źródła tej potęgi. Dlatego i teraz, choć krew płynie już na półwyspie Bałkańskim, mesaż cesarza Wilhelma, odczytany we czwartek przez ministra Böttichechera na otwarciu parlamentu niemieckiego, oceniać trzeba z podwójnego punktu: jak w nim się przedstawia stan obecny i najbliższa przyszłość niemieckiej potęgi? i w jakim stosunku stoi cesarstwo Niemieckie do obecnych zadań i najbliższych następstw wypadków bałkańskich? I przyznać potrzeba, że mesaż niemiecki przemawia w obu kierunkach z dziwną jasnością.

Co do stanu potęgi niemieckiej, mesaż zaraz na wstępie zapowiada, że siły zbrojne Niemiec lądowe i morskie zostaną powiększone i udoskonalone, że w tymże celu zostanie zbudowany kanał, łączący ujścia Elby z portem Kiel, a ważny oraz pod względem ekonomicznego rozwoju. Tak więc na samym wstępie tej mowy tronowej wyraża się nietylko czujna troskliwość o bezpieczeństwo państwa, ale zarazem jakby oczekiwanie nieuniknionych ciężkich zawikłań, które wcześniej lub później będą wymagały całej skupionej potęgi cesarstwa Niemieckiego.

Tuż po zapowiedzi zadosyćuczynienia potrzebie potęgi materjalnej, idzie zapowiedź dalszego rozwoju prawodawstwa socjalnego, reform socjalno-państwowych: rozciągnięcie ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków na robotników rolnych i leśnych, na urzędników i żołnierzy. Mesaż chwali strony interesowane, że umożliwiły wprowadzenie w życie tych nowoczesnych instytucyj, i twierdzi, że w nowych przedłożeniach zostały uwzględnione uwagi, poczynione w komisjach parlamentarnych. Tu się mimowoli przypomina jak gdyby błagalne słowo Bismarka, do parlamentu przed dwoma laty przy podobnych stale odrzucanych przedłożeniach powiedziane: „Dajcie mi choć najmniejszą cząsteczkę tego co żądam, choć tyle, abym mógł stopę oprzeć, a już ja dalej potrafię to rozwinąć, o ile trzeba będzie dla powodzenia samej sprawy.“ Można krytykować urządzenia socjalne cesarstwa Niemieckiego; można się śmiać z illuzyj męża stanu, jakoby takiemi środkami mógł usunąć zagadnienia socjalne, stojące przed społeczeństwami w bezpośredniej może przyszłości; można wskazywać na niezłagodzoną w niczem nienawiść socjalnej demokracji do obecnego rządu niemieckiego i do Bismarka jako na dowód bezskuteczności usiłowań państwowego socjalizmu, gdy chodzi o zażegnanie niebezpieczeństw rewolucyj socjalnych — jedno wszakże zaprzeczyć się nie da, że interwencja państwowa, że pociągnięcie klas pośrednio interesowanych do współudziału w losie robotników, że tworzenie takich państwowych instytucyj organicznych dla zmniejszenia nędzy, będącej bezpośrednim skutkiem działalności ekonomicznej społeczeństw — zmniejszą zarazem przypływ materjału, zaostrzającego socjalne niebezpieczeństwa i mającego stanowić armię rewolucji socjalnej. Na tem polu zabezpieczenia swej własnej organizacji cesarstwo Niemieckie dziś już prześcignęło inne państwa kontynentalne.

Po tych zapowiedziach, wróżących zdrowie na najbliższą epokę potędze cesarstwa Niemieckiego, mesaż mówi o zabezpieczeniu niemieckich interesów, przedsięwzięć i nabytków zamorskich — przy czem uderza, że w stosunku do Anglii już to się stało, a zatem że nie istnieje w tej chwili żadna kontrowersa zamorska między Niemcami i Anglią, nie ma między niemi rywalizacji, któraby wywołała nieprzyjaźń aktualną. Także mówi dalej o rychłej regulacji kwestji karolińskiej z Hiszpanią w skutek pośrednictwa „Jego Świątobliwości“ papieża.

Na samo zakończenie przychodzi ustęp, najmocniej w tej chwili interesujący dla ogółu: o stosunkach do państw zagranicznych i o bieżących kwestjach międzynarodowych. Tu pora uprzytomnić sobie analogię stanowiska Niemiec z Francją za Napoleona III.: jak wówczas w ręku Francji, tak teraz w ręku Niemiec ma leżeć odpowiedź na kwestję: pokój czy wojna? Cesarz Wilhelm obwieszcza naprzód pokojowe i przyjacielskie stosunki swoje ze wszystkiemi rządami. Ani o Austro-Węgrzech, ani o Rosji nie ma przytem żadnej wzmianki specjalnej. Lecz natomiast jest wyrażona mocna n a d z i e j a, że walki państw bałkańskich nie zakłócą pokoju m i ę d z y m o c a r s t w a m i e u r o p e j s k i e m i. Wyklucza to zatem myśl wszelkiej pozabałkańskiej interwencji. Nadzieję tę cesarz Wilhelm rozciąga do tego także, że mocarstwom, które się dla pokoju europejskiego zgodziły na t r a k t a t y berlińskie, powiedzie się skłonić i ludy bałkańskie, zawdzięczające tymże swoją n i e z a w i s ł o ś ć, do ich uszanowania. Nie wspomina wszakże, jakiemi sposobami może się udać natchnąć te ludy takiem poszanowaniem.

Niewątpliwem się wydaje jedynie, że Niemcy nie życzą sobie wywiązania się wojny między mocarstwami. Czy na tej niewątpliwej chęci utrzymania pokoju europejskiego, nie najwięcej zyska poparcia i nie najwięcej wygra ten z przyjaciół Niemiec, który będzie najsamodzielniejszym i najśmielszym w żądaniach, a inny koszta opłaci w razie pokojowego rozwiązania — to kwestja dynamiki politycznej, nie trudna do wyrachowania.

A teraz wracając na zakończenie do głównego i najważniejszego pytania: pokój czy wojna? Tyle tylko wolno wnioskować z mesażu cesarza Wilhelma, że nadzieje pokojowe, wyrażone przez niego, o d n o s z ą s i ę w y ł ą c z n i e d o p o l a ś c i ś l e o z n a c z o n e g o t r a k t a t a m i b e r l i ń s k i e m i i d o n i e w z r u s z o n e g o p o z o s t a w a n i a w s z y s t k i c h m o c a r s t w n a p o d s t a w i e o g ó l n y c h t r a k t a t ó w m i ę d z y n a r o d o w y c h. Poza tem polem i poza tą podstawą kończą się pokojowe nadzieje Niemiec.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Wiedeń dnia 21. listopada.

Odparcie Serbów od Sliwnicy zmieniło gruntownie sytuację. Mimo znakomitej liczebnej wyższości Serbów i lepszej ich organizacji wojennej, niema tu nikt wiary, aby potrafili prędko naprawić straconą pięciodniową kampanię. Król Milan w Pirocie zastanawia się podobno nawet ze swymi ministrami, czy nie usłuchać spóźnionej rady mocarstw i nie oddać sprawy swoich żądań pod wysoki sąd mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim — cofnąwszy się naturalnie z granic bułgarskich.

Biedny król Milan, który uległ prądowi zewnętrznemu a parciu z dołu instynktów ludowych! Zaślepiona ufność w siebie Serbów była podobno trudną do uwierzenia, jak również i lekkomyślność tej polityki, na której król Milan oparł swoje nadzieje, okazała się również bezgraniczną.

Tutaj sfery rządzące, ponieważ potrzebują być zawsze uspakajającymi optymistami — wszak to jest charakterystycznym rysem polityki austrjackiej — powiadają po nowym zwrocie wypadków: „Tem lepiej, teraz dopiero *status quo ante* może być z łatwością przywrócone!“ Dla króla Milana mają zaś gotową indemnizację, powiadając: „Rycerskim się okazał, jak nikt w tych materjalistycznych czasach, rzucił się z poświęceniem naprzód za świętość traktatów, za cześć decyzji mocarstw; to musi mu pozyskać szacunek wszystkich ludzi szlachetnych i wdzięczność mocarstw!“ Biedny król Milan, którego tak pocieszają po przegranej kampanii narodowej, nadwerężeniu armii, wydaniu milionów i po stracie... ugruntowanego już stanowiska, jakie zajmował u swojego ludu.

Rozważniejsi wszakże politycy nie tają sobie i tutaj, że choć *status quo ante* pozyskało może szans więcej niż dotąd — to przecież pozycja króla Milana byłaby inną, gdyby trzymał w swem ręku szmat kraju bułgarskiego, przez Serbów zaludnionego, z jego stolicą. Dziś on zapłaci koszta „stłuczonego garnka“, w którym inni zupę gotowali, a koszta te pójść mogą aż do wysokości... korony. — Po królu Milanie, tylko król, któryby był rosyjskim namiestnikiem, jest możliwy w Belgradzie. Nieuchronny zwrot polityki w Belgradzie — to rzecz niemiła przedewszystkiem dla Austro-Węgier. To przyznają ci nawet, którzy utrzymują, że sytuacja po dniach Sliwnicy bardzo się uprościła, a przyznać muszą i ci nawet, którzy zgodne zawsze z Rosją postępowanie obrali sobie za kardynalną zasadę polityki.

Od przekroczenia granicy serbskiej wyrażałem zdanie, że tak czy owak, klient serbski będzie stracony dla monarchii. Przy innym obrocie rzeczy stałoby się to wtedy, skoro chodziłoby o przyznanie Serbom ceny za ich zwycięztwa. Porażka serbska przyspiesza tylko rozwiązanie na tym punkcie. Winien w tem nie król Milan i nie jenerałowie serbscy, cokolwiek po doktrynersku wojujący — winna temu polityka, która Serbię zachęciła do takiego kroku Przegrana dla Austro-Węgier pod tym względem już była faktem dokonanym, gdy w imieniu cesarza Niemiec oznajmywano parlamentowi niemieckiemu nadzieję, iż uda się zapewnić traktatom berlińskim poszanowanie ze strony tych ludów, które im zawdzięczają swoją niezawisłość. Porażki serbskie przyspieszają więc tylko rozwiązanie.

Drugim przedmiotem pociechy tutejszych sfer politycznych jest przyspieszone przez wojnę serbską i zwycięzki początkowo marsz Serbów pod Widdyń, Sliwnicę i Pernik poddanie się księcia Aleksandra bułgarskiego poleceniom sułtana. To ma także ułatwiać znakomicie powrót do *status quo ante* i poddanie się księcia Aleksandra traktatom! Lecz nikt nigdy nie słyszał, aby spór między księciem Aleksandrem a sułtanem zagrażał serjo pokojowi europejskiemu a nawet pokojowi na Bałkanach — bez przymieszki obcych wpływów i obcej woli. O potrzebie ukarania Aleksandra bułgarskiego i Bułgarów nie Porta mówiła. Wojska bułgarskie są niby wycofane z Rumelii. Ale kto użyczy siły do przeprowadzenia rozdziału obu Bułgaryj i do wprowadzenia nowego gubernatora jeneralnego do Filipopola, pozostaje zagadką. A jeżeli Rosja ma jej użyczyć, chociażby używając ku temu wojska tureckiego — to podobne przywrócenie *status quo* byłoby taką klęską dla Austro-Węgier, że jejby nie opłaciła nawet równoległa okkupacja Serbii przez wojska austrjackie. Tak więc nie widzimy nic wcale, coby się zmieniło w zadaniu i jego niebezpieczeństwach od czasu zejścia się konferencji w Konstantynopolu, tylko pozycja monarchii wobec wypadków i całego półwyspu Bałkańskiego stała się gorszą przez polityczną i wojskową porażkę króla Milana.

Jedyny czynnik, który wygrał na obrocie ostatnich wypadków, to książę Aleksander bułgarski: uczucia ludności narodowej dla niego musiały utrwalić się, wzrosnąć.

Wraz z księciem Aleksandrem pozyskała i sprawa emancypacji Bułgarji z pod wpływów rosyjskich — i na tej drodze podtrzymywać ją będą mocarstwa zachodnie, a mianowicie Anglia.

Lecz jeżeli polityka monarchii wysilać się dalej będzie na podtrzymanie harmonii z Rosją w dążeniu do odrobienia unii bułgarskiej — to i ta korzyść będzie dla monarchii straconą.

Widzimy więc po ostatnim obrocie wypadków tak we wzmocnionem stanowisku Porty, odzyskującej już inicjatywę dyplomatyczną, jak świadczą czyny jej w Belgradzie i na konferencji, jak w odmianie dyplomatycznych konjunktur, manifestującej się w niemieckiej mowie tronowej, jak w samych wypadkach zaszłych na placu wojny — że

1) sprawa specyficznej jakiejś równowagi państw bałkańskich, wyjętej z ram europejskich, została na zawsze pogrzebaną;

2) że *status quo ante* stało się niemożliwem tak co do formy, jak co do ducha;

3) że pozostała natomiast jak była otwartą sprawa równoważenia się potęg europejskich i krzyżowania się interesów monarchii austro-węgierskiej i Rosji na półwyspie Bałkańskim — w większej niż dotąd jasności.

Jako przyczynek do dziejów zamkniętej w tym tygodniu sesji obu delegacyj do spraw wspólnych podają dzienniki węgierskie dwa komunikaty, nieobojętne naszemu krajowi.

W jednym ubolewają dzienniki w ę g i e r s k i e p ó ł u r z ę d o w e, że ustał zwyczaj komunikowania sobie przez obie delegacje powziętych przez nie rezolucyj, albo że jeżeli się i dotąd jeszcze udziela ich wzajemnie, to nie wzywa się w nuncjach (komunikatach od delegacji do delegacji) drugostronną delegację o poparcie, tymczasem takie poparcie mogłoby być uzyskane, czyli analogiczna rezolucja powziętąby być mogła w obu delegacjach, a więc ta podniesiona przez nie sprawa zyskać niezmiernie na znaczeniu. Nie trzeba być domyślnym, aby wiedzieć, że komunikat węgierski ma na względzie rezolucję, powziętą w tym roku przez delegację węgierską w s p r a w i e d e c e n t r a l i z a c j i d o s t a w w o j s k o w y c h, pominiętej w uchwałach delegacji austrjackiej.

Wobec tej uwagi organów węgierskich, godzi się i nam podnieść, że szkoda, iż nasi delegaci, którzy tak dzielnie bronili sprawy dostaw wojskowych z kraju naszego w komisji delegacyjnej, nie przeprowadzili odnośnej rezolucji przez delegację austrjacką. Byłaby ona albo jednobrzmiącą z uchwałą węgierską, alboli też możnaby ją było przesłać delegacji węgierskiej przez odpowiednie nuncjum do poparcia.

Drugi komunikat zamieszcza *Pester Lloyd* jako pochodzący ze sfer ministerstwa wojny. W komunikacie tym wykazywaną jest niepraktyczność systemu pruskiego decentralizacji dostaw wojskowych, gdzie każdy korpus dba oddzielnie o zaopatrzenie swych potrzeb liwerunkowych. Taki system pruski byłby bardzo przydatny dla naszego kraju, dziś gdy istnieją dywizje terytorjalne, czyli korpusy ze stałem miejscem swego urzędowania, jak w Prusach. — Komunikat ministerstwa wojny dowodzi zupełnej niepraktyczności (?) tego systemu, tak ze względu wojennego, jak ze względu na to, że dostawy korpusowe nie mogłyby podnieść ani nawet zaspokoić industrji całego kraju; i przedstawia, że z tego ostatniego powodu jeżeliby to ze względów wojennych dopuścić można, daleko byłoby pożyteczniejszem oddanie liwerunków armii zamiast jednemu, dwom lub trzem oddzielnym konsorcjom.

Nie potrzebujemy dodawać, że te „gdyby,“ „jeżeliby“ z perspektywą na dwa lub trzy oddzielne konsorcja, są rzucone dla uspokojenia węgierskiej opinii publicznej, szturmującej przez swe legalne reprezentacje o zmianę dzisiejszej centralizacji dostaw. Natomiast nie możemy nie podnieść, że myśli i argumenta, zawarte w komunikacie półurzędowym dla Węgier, są sprzeczne z oświadczeniami ministra wojny w komisji delegacji austrjackiej złożonemi. Minister twierdził tam, że sprawa dostaw, nadliczbowych że je tak nazwiemy, czyli prawdziwie wojennych, jest odrębną, i przez niego tak mocno zabezpieczoną, że ani pod dyskusję brać jej nie można, ani też nie potrzebuje być łączoną ze sprawą dostaw normalnych. Upadają więc przez to całkiem argumenta, podniesione przeciw pruskiemu systemowi decentralizacyjnemu ze stanowiska wojennego. Dalej minister utrzymywał, że dzisiejszy system podziału dostaw na trzy wielkie kategorje wyrobów: skórzanych, płóciennych i wełnianych musi być utrzymany, i w tych dopiero kategorjach dopuszczalną jest na przyszłość pewna decentralizacja. Gdzież tu jest miejsce, pytamy, wśród takiego n i e w z r u s z a l n e g o systemu na d w a lub t r z y wielkie konsorcja ogólne?... Jedne propozycje wykluczają drugie. A albo jedne, albo drugie, albo i te i tamte razem, nie leżą wcale w zamiarach ministerstwa wojny.

Szkoda, powtarzamy, że nie obie delegacje powzięły rezolucje co do dostaw wojskowych, i że ich sobie nie przesyłają do poparcia. Szkoda także, że pruski system decentralizacyjny (korpusowy) dostaw wojskowych uważany jest za niepraktyczny przez austro-węgierskie ministerstwo wojny.

Praga czeska d. 19. listopada.

(×) Namiestnik Czech, baron Kraus, powrócił z Wiednia. Pomimo że dzienniki staroczeskie, a z niemi oficjalny *Fremdenblatt*, starają się wszelkiemi siłami, dymisję br. Krausa, którą mu *Narodni Listy* już wypisały, jako bezpodstawną i przesadzoną wiadomość przedstawić, jest przecież w całej tej historji cokolwiek prawdy, a przynajmniej jakiś czas na coś podobnego się zanosiło. Czy sytuacja się zmieniła, niewiadomo, ale zdaje się że br. Kraus dał się namówić i pozostanie tymczasowo na tej ważnej, cierniem dla niego usłanej posadzie. Wszyscy tutaj stojący w bliższych stosunkach z pałacem namiestnikowskim na „Małej Stranie“ są tego zdania, że nerwy namiestnika chociaż wytrawnego żołnierza, a osobliwie jego prawdziwa, szczera i otwarta natura, nie zniesie nadal szykan, na które tak często bywa wystawionym. W każdym razie szkoda byłaby dla kraju niepowetowana, gdyż tak sprawiedliwego i rozsądnego reprezentanta cesarskiego Czechy jeszcze nie miały. Całą winę zwalić należy naturalnie na karb krzykaczy z partji „ostrego tonu“, ale panowie ci mogą się przerachować, mogą bowiem dla nich nastać t. z. czasy Kollerowskie, jakich niegdyś Czesi zaznali.

„Beseda umelecka“, Towarzystwo wybitnych reprezentantów sztuki, nauki i literatury czeskiej, dało członkom swoim jako premię na r. 1886. prześliczny obraz naszego rodaka i ucznia szkoły mnichowskiej, Alfreda Kowalskiego, „Zakochany pocztylion“. Ten świetny obraz naszego zaszczytnie znanego malarza, rytowany w Mnichowie w zakładzie Franciszka Haufstängla, przedstawia się wybornie.

Darem tym naszego Kowalskiego, który wraz z Brożikiem był uczniem akademii pragskiej — upiększy co najmniej kilku set członków Besedy umeleckiej swe salony, a Towarzystwu temu należy się uznanie, że tym sposobem zapoznaje publiczność czeską z utworami naszych artystów. (P. Kowalski ma piękną sławę także w Niemczech i we Francji; p. r.)

W niedzielę odbyła się tutaj świetna uroczystość dwudziestoletniej rocznicy śmierci nieśmiertelnego założyciela „Sokoła“ czeskiego, Henryka Fügnera. Około 500 sokołów zeszło się do własnego lokalu, zkąd po serdecznej przemowie prezesa dr. Linhi, wyruszono na cmentarz olszański. Tu nad grobem Fügnera i Tyrsza przemówił zastępca prezesa dr. Cziżek do zebranych, zaznaczając w świetnej mowie zasługi, położone około rozwoju „Sokoła“. Trzech mężów pracowało nieustannie nad ulepszeniem Towarzystwa, dwóch z nich, Fügnera i Tyrsza, nieubłagana śmierć porwała. trzeci, Czerny (były burmistrz pragski) — żyje dotąd, i oby w długie lata Opatrzność pozwoliła mu dla dobra „Sokołów“ i dla kraju pracować. Poczem „Hlahol“ odśpiewał

32

Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego,

Maurycego Jokaja.

(Ciąg dalszy).

— Wstawaj, wstawaj! wołała do męża. Bierz burkę i szablę. Zdrada w mieście! Spiesz tylną bramą na baszty! każ zaalarmować żołnierzy! Nieprzyjaciel wtargnął!

Korponaj jak szalony wyskoczył z łóżka, pochwytał naprędce broń i mundur i wybiegł kurytarzem tylnego traktatu, ubierając po drodze to tę to ową część munduru. Dziedziniec jeszcze nie był obsadzony; łabańcy nie zdołali otworzyć bramy domu Thurzów.

Korponaj przeleciał przez pomieszkanie doktora, wywracając po drodze krzesła i stołki a zamknięte drzwi swemi potężnemi plecami wywalając.

Nagle wpadł do pokoju, w którym na marach, igrając z śmiercią, leżał Fabricius. On naserjo igrał; on w głębi duszy był przekonany, że człowiek mocą żelaznej woli umrzeć potrafi, — tylko że śmierć sobie żartowała z tej woli.

— Holla! Fabricius! Wstawaj! krzyczał Korponaj, rozpędzając śpiewaków. Zdrada w mieście! Niemcy są już na rynku. Śpieszmy do naszych ludzi! Chwytaj oręż, kamracie! Ja pędzę do moich huzarów, a ty leć na strażnicę w baszcie Młynarskiej. Zaalarmuj Urbana Celdera i koszary hajduków. Ja sprowadzę armaty. Każmy bębnić i trąbić na larum! Filistyni wtargnęli!

Poczem wzuł drugi jeszcze but, który miał w ręku, i porwawszy za kołnierz śpiewaka, który trzymał latarnię, popychał go przed sobą, aby poświecił w labiryncie tej kamienicy, aż do baszty, pod którą nieprzyjaciela jeszcze nie było.

Fabricius stanął zdrowy na równe nogi.

— Więc Niemcy w mieście!... Gdzie mój miecz? — to były pierwsze jego słowa. Miecz jest; gdzie Niemcy? — to był drugi jego wykrzyk. Jeszcze Fabricius nie umarł. A choćbym w grobie leżał, to wyrwę się na głos, że Niemcy tu! Co wy za jedni? Czemu się gapicie? Macie broń u boku, to naprzód chłopcy! Zaśpiewajcie psalm: „Ein' feste Burg ist unser Gott“— a naprzód! Bić, mordować! Chcę się we krwi wykąpać!

I dziko kręciły się białka jego oczu, i strasznie wyglądał ten olbrzym, machający mieczem. Żaki dobyli swoje szabelki, i głośno krzycząc skupili się koło starca, śpiewając *unisono*: „Ein' feste Burg ist unser Gott.“

Huczny śpiew zgubił się niebawem w wązkich ulicach — za to odezwały się z dala bębny i trąby. Jan Korponaj i Fabricius alarmowali kuruców i milicję.

Tymczasem Julianna na dwie strony podsłuchiwała: na wrzawę w mieście, i na hałas, który się od czasu do czasu rozlegał w sąsiedniej kamienicy.

— — — — — — — — — — — — — —

„Ja gadam tylko przez szablę“ powiedział Andraszy.

Na to Blumewitz wpiął koniec swojej szabli w posadzkę, i uśmiechając się z zimną krwią wsparł łokieć na rękojeści.

— Jeżeli pan jenerał absolutnie chce z nami gadać tylko przez szablę, to się nigdy nie zrozumiemy; albowiem nie przyszedłem tutaj, z nim się pojedynkować, i nie bardzo by też było po rycersku, będąc w pancerzu stawiać się człowiekowi, który właśnie co wstał z łóżka. Jestem tutaj po to, aby panu podyktować zaszczytną kapitulację.

— Podyktować? mnie? krzyknął Andraszy. Oczy jego iskrzyły się dziwną furją a szabla śmignęła w powietrzu.

— Jeżeli pan jenerał przez szablę gada, to ja posiadam dwanaście muszkietów, a te mają także niezłe języczki. I skinął na stojących we drzwiach żołnierzy, którzy jak na komendę zmierzyli się do Andraszego. To te muszkiety gadają *dictando*, mówił dalej śmiejąc się Blumewitz. Radzę przeto Waszej Ekscelencji spuścić szablę, albowiem za pierwszym ruchem groźnym może się łatwo stać, że mię żołnierze źle zrozumią, i zaszedłby wypadek, nad którym bym ja najmocniej ubolewał.

Andraszy ryczał jak tygrys w stępicy.

— Najlepiej, pomówmy o kapitulacji bez szabel i karabinów, prawił dalej Blumewitz z pańską niedbałością. W tejże jednak chwili spostrzegł, że poza Andraszym jakaś ciemność powstaje.

Jeszcze nie miał czasu zastanowić się, coby to być mogło, gdy dziwne stanęło przed nim widmo. Kobieta w bieli z czerwoną zarzutką zjawiła się nagle i cicho jak strach, i zasłoniła sobą węgierskiego jenerała, wyciągnąwszy zarazem prawą rękę z pistoletem o czterech lufach ku Blumewitzowi.

Jeszczeż mniejsza o pistolet — ale te oczy zabójcze, iskrzące się zielono jak oczy kocie!...

I cedząc przez usta, rzecze widmo:

— Czy pan pułkownik ma ochotę poledz z ręki kobiety?

Przerażony zawołał Andraszy:

— Co pani czynisz? Czy chcesz się zgubić?

— Kto by w tej chwili o t e m pamiętał? mruknęła dama.

— A cześć twoja, pani? szepnął jenerał.

Teraz dopiero snać ocknęła się dama. Spostrzega, że tyle oczu na nią pogląda, że dwunastu żołnierzy wzdłuż luf karabinów swoich patrzy w komnatę.

— A, co mi tam! odparła z pogardą, mlaskając językiem. Poczem, nie namyślając się, pędzi ku otwartym drzwiom, chwyta klamkę, i wołając do żołnierzy „Wynoście się, gamonie!“ i zanim oni skombinować zdołali, czy należy słuchać takiej niebywałej komendy, drzwi zamyka im przed nosem, wreszcie zasuwa rygiel, i oparta o zamknięte drzwi — śmieje się na całe gardło.

— Krócettysięcy — zawołał cesarski pułkownik — na to nie byłem przygotowany.

— Widzisz, panie pułkowniku, na co to się zdało być fałszywym? odpowiada śmiejąc się dama. Znasz zapewne francuzkie przysłowie: Na jednego lisa półtora lisa.

Muszkietery grzmocili we drzwi kolbami.

— Panie pułkowniku, bądź łaskaw powiedzieć swoim żołnierzom, aby mi pleców nie turbowali.

Cóż miał uczynić, gdy taka piękna dama prosi? Zakomenderował w głos, że go za drzwiami usłyszeć musiano: „Do nogi broń!

— Tak, rzecze na to dama; teraz równowaga polityczna przywrócona. Jenerał Andraszy ma pana, twoi żołnierze mają jenerała, kurucy otoczyli łabańców, a kuruców zapewne regimenty jenerała Löffelholza osaczyły. Istna wojna powszechna.

— Ależ, pani! zawołał Andraszy zniecierpliwiony.

— No, no, panie jenerale, tylko proszę być cierpliwym. Każdy tu na s w o j e m miejscu, a ja t a k ż e. Słyszycie trąbki na wałach? To larum podpułkownika Korponaja. Niebawem stanie na rynku ze swymi huzarami i baterjami.

Była to zapowiedź wielce miła dla jenerała, ale nie tyle dla Blumewitza.

— Może się to bardzo fatalnie skończyć dla małżonka pani, odparł Blumewitz z przechwałką — mój czworobok śmieje się z jego huzarów.

— Smiech mu w gardle zamarznie, kiedy Fabricius ze swymi strzelcami wmiesza się w ten żart z pod arkad ratusza. Wierzajcie mi panowie, widoki są dla obu stron równe. Strachów nikt się nie ulęknie. Wolicie przeto panowie pomówić z sobą spokojnie i rozumnie. Ja tymczasem zrejteruję.

Obaj wojownicy spojrzeli na siebie, obaj zarówno zdumieni; już poczęło im świtać w głowie, co właściwie się święci — że ktoś ich w tę wspólną łapkę zwabił i obu trzyma w swym ręku — a że tym ktosiem nikt inny tylko ta — bielica.

— O ile ja sądzić mogę, dodała Julianna, spuszczając spokojnie kurki swego pistoletu, panowie najlepiej uczynicie, zawierając zawieszenie broni na kilka godzin, podczas którego oba wojska winne zaniechać wszelkiego starcia. Tymczasem może komuna i dowódzcy huruców traktować z panem pułkownikiem Blumewitzem w obecności jenerała. Spodziewam się, panie pułkowniku, że posiadasz mandat i plenipotencję do działania w imieniu cesarza?

— Jesteś pani doskonale poinformowaną, odpowiedział pułkownik. Oto moja plenipotencja.

(C. d. n.)

kantatę, po której złożono wieńce na grobie pierwszych sokołów czeskich, i na tem uroczystość zakończono. Pomnik Fügnera wznosi się na piątym cmentarzu olszańskim, w samym środku. Na wysokim górującym ponad wszystkie grobowce piedestalu z granitowego marmuru, wznosi się ogromnych rozmiarów sokół z otwartemi skrzydłami, unoszącemi się po nad całym prawie cmentarzem. Na dole obelisku są wyryte imiona Fügnera i Tyrsza, jakoteż wizerunki obu z bronzu. W około grobowca prześliczne kwiaty upiększają cały pomnik, który jest najwspanialszym na całym cmentarzu. Na przyległym oddziale trzecim są dwa jedyne grobowce polskie, Stojkowskiego, zmarłego w r. 1877., i Filipowicza, założyciela Towarzystwa polskiego w Pradze, zmarłego w r. 1884. Napis na pomniku tego ostatniego jest cały polski. Więcej grobowców polskich nie widziałem na cmentarzu w Pradze.

Słynna „diwa Północy“ Krystyna Nilson, wystąpiła wczoraj w Pradze po raz pierwszy w „Grand Hotelu“ i — przepadła z kretesem. Sala do połowy była tylko zapełnioną, a publiczność jakoś niebardzo forytowała kapryśną śpiewaczkę. Do podobnego śpiewu przyzwyczajeni są Czesi w swoim teatrze narodowym, a słynna arja z „Mignon“: „Znaszli ten kraj“ wcale nie zadowoliła doborową publiczność. — Najgorszy interes zdaje się zrobił impresario, bo wątpię ażeby kontraktowych 6 tysięcy wstępnego zebrsł. I w Pradze znakomitości nie zawsze się utrzymają.

Wczoraj była druga rocznica otwarcia czeskiego teatru narodowego. Przy świetnem oświetleniu dawano umyślnie na ten cel skomponowaną operę „Libusza,“ nieśmiertelnego Smetany, a publiczność, zapełniająca amfiteatr po brzegi, nagrodziła wyborny śpiew niezrównanej Sittówny przeciągłemi oklaskami. Dziś wystąpi w teatrze po raz pierwszy rodak nasz, p. Wołoszko, w partji Don Joze w „Carmen.“ P. Wołoszko pomimo krótkiego pobytu w Pradze, będzie śpiewał po czesku, za co mu się już dziś uznanie należy, podczas gdy inni kilka lat zaangażowani śpiewacy jak n. p. Rawerta, używają mowy obcej. Życzymy panu Wołoszko serdecznie powodzenia, ponieważ trudne stanowisko zajmuje jako następca Wawry, tenora tutejszej opery, a wytrawnego i rutynowanego przedstawiciela tej partji.

Jeżeli p. Wołoszko w „Carmenie“ publiczności czeskiej się podoba, to możemy mu śmiało najlepszy prognostyk do dalszego działania stawić.

Rzym d. 18. listopada.

(*X.*) Telegram wczorajszy z Genuy do dzisiejszego rannego dziennika *Popolo Romano*, organ p. Depretisa, donosi że Kraszewski stał tam w „Hotel de Ville“, i że dziś rano o godz. 7. miał udać się do San Remo. Wczoraj po otwarciu kongresu więziennego p. Cezary Correnti, wielki kanclerz orderów państwa i poseł do parlamentu, wyjechał do Genuy dla widzenia się z Kraszewskim. Wczorajsza zaś *Italie*, organ ministerstwa spraw zagranicznych, którą wam pod opaską załączam, pisze:

„Król Humbert zatelegrafował był do księcia następcy niemieckiego, prosząc go, aby się zajął sędziwym poetą Kraszewskim i wyrobił jego uwolnienie.

„Cesarzewicz odpowiedział, że życzenie króla Humberta już spełnione.

„Polacy chcą posłać królowi Humbertowi dziękczynny adres za jego wstawienie się za Kraszewskim.“

Jakoż jestem w stanie wam potwierdzić z urzędowego źródła, że królowi to włoskiemu w rzeczy samej powieściopisarz nasz narodowy zawdzięcza urlop, który wyłącznie do Włoch tylko otrzymał, a który zapewne za najwyższą opieką zamieni się wkrótce w zupełną wolność. Bez wdania się króla Humberta nie pomogłaby była przyczyna ani tego jedynego szlachetnego i tak wpływowego w Berlinie Polaka, który się za Kraszewskim wstawił, ani liczne kroki, jakie ztąd i z owąd zagranicą na korzyść autora „Latarni czarodziejskiej“ czyniono. Jest to wiadomość pewna i stanowcza, która koniec powinna położyć błahym sporom, gdy jedni temu a drudzy owemu przypisują niepospolite dobrodziejstwo, jakiego się nestor naszego piśmiennictwa doczekał.

Co zaś do wiadomości, jaką ze zdziwieniem napotykamy już po trzeci czy po czwarty raz od kilku dni we włoskich dziennikach, że Polacy zamierzają przesłać dziękczynny adres królowi włoskiemu, to niech nam wolno będzie o niej wątpić. Jesteśmy nieco pessymistami właśnie dlatego, iż znamy rodaków naszych. Ani w moskiewskim zaborze, ani w pruskim zapewne nie wolnoby było zbierać podpisów na dziękczynny adres; w Krakowie zaś i w Galicji, gdzie rząd konstytucyjny nie stawiłby zapewne oporu bardzo naturalnemu a nic politycznego niemającemu w sobie podziękowaniu dla sprzymierzonego z Austrją monarchy, rodacy niestety,sami nigdyby się na tak naturalny, przyzwoity a nawet konieczny krok nie zdobyli. Poczęli by się wadzić i kłócić między sobą, a ponieważ większość, ogromna większość u nas zbytkiem cywilnej odwagi nie grzeszy, po długich kłótniach i niepospolitym sejmikowym rozgardjaszu stanęłoby nakoniec na tem, że lepiej się wstrzymać od podziękowania, przeto iż tam a tam mogłoby to niekorzystnie być tłumaczonem, narazić stanowisko tych a tych osób wobec trójcesarskiego przymierza (chociaż oprócz osoby, do którejby się zwracano, podziękowanie to, powtarzam, nicby nie miało wspólnego z polityką), i ulubiona galicyjska, odziedziczona po Napoleonie III. zasada, *inertia sapientia*, stałaby się nakoniec ostatniem słowem tak waszych prowodyrów jako i niezliczonego ogółem.

Nie należy także zapominac o stańczykach wielkich i małych, którzy natychmiast wywołaliby formalną agitację przeciwko adresowi do szlachetnego, liberalnego a tak życzliwego Polsce monarchy, wołając w niebogłosy, że jest wyklęty przez Ojca świętego, chociaż ani Piusowi IX. ani tem bardziej Leonowi XIII. nie przyszło nigdy na myśl kogokolwiek z Sabaudzkiej dynastji wyklinać. Ale Kraków i Lwów daleko są położone od Rzymu, i wolno w nich przecież bezczelnie okłamywać prostaczków i pobożne panie, nawet już po Encyklice *Immortale Dei miserentis opus.*

Jeżeli zaś pesymizm, którymeśmy na wskróś nie tylko w tej, ale w mnóstwie innych rzeczy, względem rodaków naszych przesiąkli, jest przesadnym, to chwała Najwyższemu! i czekamy niecierpliwie dowodów zwycięzko depcących nasz sceptycyzm i boleśne przeświadczenie o rdzennej, śmiertelnej niemocy, trawiącej naszą społeczność w samym przededniu wielkich europejskich wypadków.

Przegląd polityczny.

(Projekt min. Gautscha, dotyczący obostrzenia ustaw uniwersyteckich. — Sprawa odnowienia przywileju austro-węgierskiego Banku państwowego. — Wynik dotychczasowych rokowań o odnowienie ugody austro-węgierskiej. — Interpelacja Koła polskiego w parlamencie niemieckim w sprawie wydalań z Prus. — Wybory i sprawy Koła polskiego w Berlinie).

Według doniesienia wychodzącej z Würzburgu *Oesterr. Corresp.*, będącej organem katolików niemieckich w Austrji, przygotowuje się w austrjackiem ministerstwie oświaty nowe rozporządzenie w sprawie uniwersytetów, które zmierza do tego, aby senatom uniwersyteckim przydać do boku organa wykonawcze, i aby rządowi zapewnić więcej bezpośredni wpływ na sprawy uniwersytetów. Ma też być wydaną nowa ustawa dyscyplinarna, zawierająca surowsze postanowienia co do uczęszczania na wykłady i zawiązywania stowarzyszeń akademickich.

Rokowania o odnowieniu przywileju austro-węgierskiego Banku państwowego, toczące się pomiędzy rządami austrjackim i węgierskim z jednej, a komitetem banku *ad hoc* z drugiej strony, można uważać za ukończone. Oba rządy zgodziły się na zmiany, jakie mają być przedsięwzięte w statucie organicznym Banku państwowego, posiadającego — jak wiadomo — przywilej puszczania w obieg pieniędzy papierowych czyli banknotów. Dotychczas służyło bankowi temu prawo emisji 400 milionów złr. w papierach, z których atoli tylko 200 milionów złr. miało pokrycie w metalu. Na podstawie zaś nowej ugody ma mieć gulden papierowy tylko 40 prc. pokrycia, przyczem ogólna suma puszczonych w obieg banknotów wynosić ma 600 milionów złr., tak, iż zamiast 200 milionów nie znalazłoby pokrycia w metalu 360 złr. Bank państwowy zyskiwał dotychczas na swych operacjach 8 do 10 milionów rocznie, w przyszłości zysk ten doznałby niemal podwojenia.

Niezależnie od tych rokowań toczy się w Radzie jeneralnej Banku państwowego sprawa o decentralizację jego działalności. Scieraja się tam dwa prądy dosyć namiętnie. Podczas gdy węgierscy członkowie Rady oświadczają się za możliwie najliberalniejszą, t. j. decentralistyczną i lokalne interesa uwzględniającą praktyką — członkowie przedlitawscy obstają uporczywie za tradycją centralistyczną i za jak najmniejszemi ustępstwami na rzecz autonomii lokalnej.

Co się tyczy rokowań o odnowienie ugody austro-węgierskiej w ogóle, to o ile z półurzędowych komunikatów wiadomo, najgłówniejszym przedmiotem narad dotychczasowych były podatki konsumcyjne. Zgodzono się już mianowicie, aby podatek od piwa i spirytusu utrzymanym został w dotychczasowej wysokości. Co do cukru zaś postanowiono zaprowadzić podatek od produktu w myśl propozycji rządu węgierskiego.

Nie zgodzono się zaś dotąd w innej sprawie, a to w kwestji oznaczenia kwot, jakich obydwie połowy monarchii dostarczać mają na pokrycie wydatków wspólnych. Ostateczne uregulowanie tej sprawy uchwalono powierzyć deputacjom regnikolarnym. Kwestji taryfy celnej nie poruszano wcale, albowiem materjał, odnoszący się do tego przedmiotu, nie został jeszcze wygotowany.

Koło polskie w parlamencie niemieckim złożyło w sobotę do laski marszałkowskiej interpelację w sprawie wydalań z Prus, która, według niemieckich dzienników, opiewa jak następuje:

„Od kilku miesięcy wydalani są całemi gromadami z granic państwa Pruskiego poddani austrjaccy i rosyjscy, którzy ani porządku, ani bezpieczenstwa publicznego w niczem nie zakłócili, rzekomo z tego powodu, że przez nich wypaczone zostały stosunki językowe i wyznaniowe.

„Ponieważ postępowanie takie szkodzi komunikacji z krajami sąsiedniemi, zapoznaje zwyczaje gościnności międzynarodowej, tysiące rodzin w ich najistotniejszych stosunkach i interesach rujnuje i w jawnej staje sprzeczności z traktatami międzynarodowemi, z konstytucją i prawodawstwem cesarstwa:

„Zapytujemy rząd cesarski: czy i w jaki sposób chce na mocy swej kompetencji przeszkodzić skutecznie dalszemu wykonywaniu zarządzonego środka?“

Interpelację powyższą poparli postępowcy i centrum.

Koło polskie w Berlinie wybrało prezesem swoim p. Magdzińskiego, wiceprezesem hr. Skórzewskiego, a sekretarzami pp. Cegielskiego i Graevego. Na jednem z ostatnich posiedzeń postanowiono ponowić w parlamencie dawniejszy wniosek ks. Jażdżewskiego, przyjęty w komisji w formie zmienionej, ale dotąd w plenum Izby jeszcze niezałatwiony. Wniosek ten żądać będzie przedewszystkiem spisywania w sądach protokołów polskich obok niemieckich i ma teraz większe nadzieje powodzenia.

Wojna serbsko-bułgarska.

Po trzydniowej walce pod Śliwnicą, w dniach 17., 18. i 19. b. m., uwieńczonej powodzeniem, jeżeli nie zupełnem zwycięztwem Bułgarów, nastąpiło bez poprzedniego, wzajemnego porozumienia, zawieszenie broni prawie mimowoli, a tłumaczące się łatwo ogromnem znużeniem żołnierza, wskutek nadludzkich niemal wysileń, obowiązkiem zaopatrzenia rannych i pogrzebania zabitych, a nadewszystko nieodzowną potrzebą zapełnienia powstałych w szeregach luk i ściągnięcia posiłków po obu stronach wojujących, przed stoczeniem walnej, decydującej bitwy.

Być jednakże może, że do tej bitwy już nie przyjdzie, jeśli mocarstwa, wezmą w swoje ręce pośrednictwo w celu dłuższego zawieszenia broni, a może i rokowań pokojowych. Jest to zadanie, któremu, według ostatnich doniesień dziennikarskich, ma się już zajmować główna kwatera serbska w Pirocie, dokąd na żądanie króla Milana pospieszył minister Garaszanin.

Cała europejska prasa wyraża dziś jednomyślnie uznanie swoje dla księcia bułgarskiego, podnosząc nietylko wojskowe jego przymioty, ale i wysoką zręczność dyplomatyczną na tym mianowicie punkcie, że właśnie w chwili zwycięztwa nad Serbią, na placu boju, uprzedzając odnośną uchwałę konferencji, zupełnem poddaniem się sułtanowi, unieważnił dzieło rewolucji filipopolskiej z d. 18. września b. r., a tem samem przywrócił *status quo ante* i równowagę sił państwowych na półwyspie Bałkańskim, w obronie czego wystąpiła Serbia do boju z Bułgarją.

Ocenienie zmienionej sytuacji znajdą czytelnicy w powyższej korespondencji wiedeńskiej.

Pomimo rzekomego przyczynienia się króla Milana do ułatwienia zadań konferencji i załagodzenia zawikłań w Bałkanach, znajduje się on sam w tej chwili w nader niemiłem, by nie powiedzieć, krytycznem położeniu tak pod względem własnego swojego kraju i narodu, jako też do pewnych mocarstw traktatowych, które, bez względu na dalszy los rozpoczętej przez niego kampanii, przywołują mu dziś już, że w ustroju stosunków bałkańskich nie może nic być zmienionem, że zatem o rektyfikacji granicy serbsko-bułgarskiej, a względnie o powiększeniu terytorjum serbskiego nie może być nawet mowy, gdyż utrzymanie i zabezpieczenie *status quo ante* z jedyną zmianą co do przyszłej organizacji wschodniej Rumelii i ustalenia jej stosunku do Bułgarji, jest celem narad i uchwał konferencyjnych.

Z ostatnich nadeszłych dzienników, zajmujących się szczegółowo opisem zwycięzkich walk bułgarskich, wyjmujemy następujące wiadomości, które jednakże podajemy z zastrzeżeniem: Serbowie mieli wycofać się z zajętych do dnia 18. bm. stanowisk pod Śliwnicą i w okolicy Sofii, w skutek czego mieli Bułgarzy zająć napowrót (?) Breźnik i wąwóz Dragomański.

Podczas gdy z Sofii donoszą nawet o zajęciu Carybrodu, o wzięciu do niewoli kilku tysięcy (?) Serbów i zdobyciu wielu dział, ręcznej broni i amunicji, a nawet o zaczepnym pochodzie Bułgarów ku granicy serbskiej, telegrafują z Belgradu pod datą wczorajszą, że armie obu stron walczących nie zmieniły znacznie (!) dotychczasowych pozycyj, i że w Pirocie toczą się narady nad zawieszeniem broni, a to jakoby na podstawie odnośnych propozycyj bułgarskich (?).

Komendant dywizji nadtymockiej, jenerał Leszjanin, pozostawił pod Widdyniem mały korpus obserwacyjny, sam zaś na czele uszczuplonej swej dywizji, pospieszył z pomocą w kierunku Sliwnicy. Czy tylko nie przybędzie on tam za późno, zwłaszcza, jeśli się sprawdzi pogłoska, że pułkownik Miskowicz, który miał zadanie, przez obejście prawego skrzydła Bułgarów, wpaść na tyły armii bułgarskiej pod Sliwnicą, miał zostać pobity, wskutek czego po wielkich stratach, ścigany przez wojska bułgarskie miał się cofnąć już nie do dawnych swoich stanowisk, ale do pozycji, którą w tej chwili zajmuje (niewiadomo gdzie) dywizja naddunajska i naddryńska.

Wbrew zwycięzkim buletynom bułgarskim, otrzymuje wiedeński *Tagblatt* z Belgradu, wprawdzie jeszcze pod datą 21. bm. prywatny telegram, donoszący, że pułkownikom Topalowiczowi i Beniczkyemu (na prawem skrzydle Serbów) udało połączyć się i wykonać skuteczny atak na lewe skrzydło Bułgarów, którzy mają się cofać. (?)

Najbardziej sensacyjną wiadomością — którą podajemy w formie pogłoski — jest, że sułtan miał przesłać telegraficzne powinszowania księciu Aleksandrowi z powodu ostatnich jego zwycięztw.

Fakt taki powiększyłby tylko cały szereg politycznych anomalij, jakich obecnie jesteśmy świadkami.

Bank austro-węgierski a stowarzyszenia zaliczkowe.

Wydział związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wystósował do sejmu petycję tej treści:

Są właśnie w toku układy w przedmiocie odnowienia przywilejów c. k. uprz. Austro-węgierskiego banku, które w myśl ustawy z 27. czerwca 1878. za dwa lata wygasają. Gdy obecnie kraj nasz — wyłącznie niemal rolniczy, ciężko dotknięty jest we wszystkich swoich stosunkach ekonomicznych panującem w Europie przesileniem rolniczem, zniszczony klęskami elementarnemi, i zubożały wskutek macoszego traktowania podczas dawniejszych systemów rządowych w Austrji — to sprawiedliwe i racjonalne uregulowanie obrotów pieniężnych ma teraz dla Galicji szczególniej doniosłe znaczenie. Do osiągnięcia tego celu w znacznej części mogłoby się przyczynić takie urządzenie banku austro-węgierskiego, ażeby tani pieniądz, jakim ten zakład wskutek przywilejów swoich rozporządza, rozdzielał się sprawiedliwie, w miarę istotnej potrzeby i siły płatniczej, pomiędzy wszystkie kraje koronne monarchii, i pomiędzy wszystkie warstwy ludności. Niestety, dotychczas tak nie jest. Bank austro-węgierski, któremu bezpłatnie poniekąd przyznane jest ze strony państwa prawo wypuszczania w obieg z zyskiem dla siebie sumy 200 milionów zł. w niepokrytych metalem banknotach, i któremu oprócz tego tak niezwykłego przywileju, przysługują jeszcze i inne drogocenne prawa wyjątkowe, posiada pomimo to charakter zakładu prywatnego, przeważnie tylko na zysk akcjonarjuszów obliczonego. Nic też dziwnego, że wielcy kapitaliści, zgrupowani przy banku austro-węgierskim, wyzyskują bezwzględnie zasoby i przywileje tego zakładu na korzyść swoją, i na korzyść giełdziarstwa, z niepowetowaną szkodą dla rolnictwa, przemysłu i dla handlu towarowego, z krzywdą dla całej tej masy produktywnie pracującej ludności, która do klasy kapitalistów i spekulantów giełdowych nie należy — a z największą krzywdą dla krajów rolniczych.

Nasz kraj szczególniej nieżyczliwego doznaje toż traktowania ze strony zarządu banku austro-węgierskiego. Galicja, która pod względem obszaru i zaludnienia stanowi przeszło czwartą część Przedlitawii, a siódmą część całej monarchii, posiada tylko 3 filie banku austro-węgierskiego, tak, że gdy w naszym kraju przypada jedna filia bankowa na obszar 26.130 kw. kilom. i ludność dmumilionową, to w innych krajach koronnych przypada jedna filia na obszar 7—12.000 kilom. kwadr. i na ludność 160—750 tysięczną. W Węgrzech istnieje jedna filia na 14.000 kw. kilom. i na ludność milion dwustutysięczną. Operacje banku austro-węgierskiego dosięgły w roku 1884. w Przedlitawii sumy 1.114,747.087 zł. udział zaś Galicji w tych obrotach wynosi zaledwie 40,973.273 zł. co równa się zaledwie 3·6 pr. całej sumy obrotów bankowych. Stosunek istotnie rażący!

Lecz jeszcze jaskrawiej występuje na jaw upośledzenie rolnictwa i przemysłu, gdy chodzi o korzystanie z taniego 4%wego kredytu w Banku austro-węgierskim, jeżeli rozważy się cyfry kredytu, udzielanego przez ten zakład spółkom udziałowym czyli t. z. stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym.

Spółki tego rodzaju stanowią już obecnie w Galicji wcale znamienitą potęgę finansową, i posiadają one uznanie powszechne, doniosłe znaczenie społeczno-ekonomiczne. Dla różnych pożytecznych celów ekonomicznych jednoczą takie spółki w swem gronie w Galicji zastęp przeszło 100.000 członków, pomiędzy którymi jest rolników 45.763, rzemieślników i innych przemysłowców przeszło 11.000, drobnych zaś kupców i handlarzy także przeszło 10.000. Spółki nasze posiadały z końcem r. 1884, własnego kapitału zakładowego w udziałach i funduszach rezerwowych 5,309.994 zł., gdy ogólna suma obrotu kasowego stowarzyszeń kredytowych doszła w ubiegłym roku do cyfry 114,777.677 zł.

Tymczasem na 234 istniejących w naszym kraju spółek udziałowych, wszystkiego 34 stowarzyszeń znaczniejszych otwarty miało przystęp do Banku austro-węgierskiego, a stan udzielonego Towarzystwom zaliczkowo-kredytowym na reeskont przedstawionych przez nie weksli kredytu, wynosił w roku 1884 zł. 701.726 ct. 19. Z tej sumy pół miliona przypada na siedm wielkich zakładów, a 27 mniejszych spółek pozostaje już tylko z sumą 192.112 złr. kredytu. Dwieście zaś stowarzyszeń bez racjonalnie uzasadnionego powodu ma bezwarunkowo zamknięty przystęp do banku austro-węgierskiego.

Lecz i w tej kategorji 27 stowarzyszeń, które mniejszy mają przystęp do Banku austro-węgierskiego, czyni jego zarząd jeszcze dalsze różnice charakterystyczne. Oto 14 z tych stowarzyszeń należy do „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“ t. j. poddają się kontroli fachowej patronatu i przestrzegać muszą pewne zasady kierownicze, które dają gwarancją rzetelnego i pożytecznego dla powszechnego dobra prowadzenia interesów. Przeciętna suma udzielonego tym stowarzyszeniom przez Bank austro-węgierski kredytu wynosi na jedno 5.095 zł. Gdy inne t. z. żydowskie spółki, zakładane często w celach lichwiarskiej spekulacji, mają do rozporządzenia w przecięciu każda po 8.521 zł. 4%wego kredytu z Banku austro-węgierskiego!

Zwykle nie dopuszczają zarządy filij gali. banku a.-w. do reeskontu weksli, przedstwianych przez Towarz. z ograniczoną poręką. Wyjątkowo tylko dwa nieżydowskie stowarzyszenia z ograniczoną poręką mają otwarty przystęp do banku austro-węgierskiego. Tymczasem z 13. żydowskich stowarzyszeń udziałowych, zostających w stosunkach z bankiem austro-węgierskim, tylko jedno posiada nieograniczoną porękę członków, a 12 ma porękę ograniczoną! Spółki, założone przeważnie z rolników, kupców towarowych i rzemieślników, muszą mieć porękę nieograniczoną ażeby uzyskać przystęp do banku austro-węgierskiego; zaś przy spółkach, złożonych często ze spekulantów, bez określonego dokładniej zajęcia, wystarcza bankowi austro-węgierskiemu poręka ograniczona!...

Wydział Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wziął pod gruntowną rozwagą przyczyny tego objawu, a poglądy jego w tej mierze wyłuszczone są w osobnem sprawozdaniu załączonem do petycji. Na Walnem zgromadzeniu delegatów stowarzyszeń zarobkowych, odbytem w Krakowie w dniach 17. i 18. października 1885. po przeprowadzeniu wyczerpującej rozprawy nad pytaniem, jaką organizację wypadałoby nadać przy zbliżającej się rewizji przywilejów Banku austro-węgierskiego temu zakładowi, ażeby on nie służył wyłącznie giełdziarstwu, i w ogólności spekulacji kapitalistycznej, lecz ażeby uprawnione interesa ekonomiczne wszystkich klas ludności i wszystkich krajów koronnych zarząd jego sprawiedliwie uwzględniać był zmuszony, zapadło dziewięć uchwał, które podaliśmy w sprawozdaniu z tego Walnego zgromadzenia w nr. 241 *Gazety* z d. 22. października.

Petycja do sejmu, o której mowa, kończy się wnioskiem:

Wysoki sejm raczy, działając na mocy art. 19. statutu krajowego, zażądać zmiany ustroju Banku austro-węgierskiego w duchu powyższych uchwał“.

Wydalania Polaków z Prus.

Landrat powiatu świeckiego ogłasza w num. 382 urzędowego *Tygodnika Powiatowego*, aby podczas spisu ludności w dniu 1. grudnia r. b. sporządzono duplikaty spisu tych osób, które się w Austrji lub Rosji urodziły, bez względu na przynależność państwową, i aby te duplikaty aż do 15. grudnia przy osobnem sprawozdaniu — a więc osobno od właściwych papierów spisowych — mu przesłano. Za zaniedbanie grozi surową karą. — Celu tego rozporządzenia łatwo się domyśleć. Duplikaty te mają posłużyć do dalszego wydalania tych braci naszych z Królestwa Polskiego i Galicji, których dekret banicyjny dotychczas nie doszedł.

W saskiej mowie od tronu zapowiedziano pomiędzy innemi projekt do ustawy, mającej uporządkować i uregulować prawa policji saskiej co do wydalania cudzoziemców. Niektóre dzienniki, opierając się na domysłach jednego z pism berlińskich, obawiają się, że przyszły ten projekt wymierzony być może przeciwko Polakom, zamieszkującym w dość znacznej liczbie stolicę Saksonii — czyli innemi słowy, że to, co spotkało Polaków w zaborze pruskim, może także spotkać rodaków naszych pod panowaniem saskiem.

Proces socjalistów w Warszawie.

W Warszawie rozpoczął się proces na wielką skalę przeciwko ostatniemu — jak twierdzi korespondent *Dzien. Pozn.* odłamowi socjalistów w królestwie Polskiem. Z materjałów obecnej sprawy dowiadujemy się następujących szczegółów o tamtejszej partji rewolucyjnej.

W Warszawie istniał tak zwany „Komitet centralny“ na cały kraj, zostający w związku i zależności od komitetu *Narodnej Woli* w Rosji. Przy tymże komitecie warszawskim, wykonawczym, „urzędował“ stale ajent komitetu rosyjskiego, w charakterze kierownika i instruktora. Jednocześnie komitet warszawski pozostawał też w związku z partją paryzkiej redakcji *Walki klas* wydawanej po zamkniętym *Przedświcie*, lecz ten stosunek był całkiem różny od stosunku z komitetem *Narodnoj Woli*. Ostatnia kierowała ruchem w Królestwie, pierwsza znosiła się tylko z tamtejszą partją socjalistyczną.

Dalej przy komitecie warszawskim funkcjonowało „Kółko czerwonego krzyża“ z członków partji złożone, a mające na celu zbieranie funduszów na potrzeby ruchu. Kółko więc urządzało koncerta, loterje i t. d., zbierało składki pod rozmaitemi pozorami; n. p.: na zesłanych, a w gruncie rzeczy zebrane fundusze przelewało do kasy Komitetu. Wreszcie Komitet centralny urządzał na prowincji lokalne komitety robotnicze, jak naprzykład w Łodzi, Zgierzu i t. p. Na czele partyj stał Bardowskij, sędzia pokoju z urzędu w Warszawie, Rosjanin i wyznania prawosławnego.

W procesie, do odpowiedzialności karnej z tytułu zdrady stanu, pociągniętych zostało 29 osób, a mianowicie: 1) Piotr Bardowskij, sędzia pokoju z urzędu, broni go adwokat petersburgski Gerard, czy też Spasowicz; 2) Igelström, synowiec jenerała; 3) Sokolnickij porucznik artylerji. Igelströma i Sokolnickiego bronić będzie oficer akademii wojennej w Petersburgu. 4) Luvy, inżynier wojenny; broni go adwokat Charytonow z Moskwy.

Czterej wspomniani są Rosjanie, prawosławni, główni oskarżeni, — reszta w liczbie dwudziestu pięciu są Polacy, a mianowicie:

5) Waryński, głośny z procesu socjalistów w Krakowie, był w rozmaitych zakładach naukowych, nawet w instytucie agronomicznym w Puławach, lecz żadnego nie skończył. Broni się sam. 6) Kunicki, syn lekarza wojskowego na Kaukazie, zesłanego, wyszedł z 4. kursu instytutu komunikacji w Petersburgu. Broni się sam. 7) Rechniewski, kandydat prawa uniwersytetu petersburgskiego. Bronią go pp. Spasowicz i Krajewski. 8) Płoski Edmund, wychowaniec wydziału prawniczego w uniwersytecie petersburgskim. Broni go adwokat Szeller. 9) Janowicz, obywatel z Kowieńskiego, broni go adwokat Chorodecki z Odesy. 10) Józef Dulęba, broni go adwokat Kokeli. (Przytoczeni są także główni oskarzeni. Należą do inteligencji, są to tak zwani na braku warszawskim „Petersburszczanie“, otarci o stosunki rosyjskie. 11) Mańkowski Mieczysław, ze szlachty, stolarz ze Lwowa. 12) Pacanowski, student z 2. kursu praw, w uniwers. warsz. 13) Kon Feliks, student 1. kursu praw. w uniwers. warsz. 14) Gostkiewicz, były litograf, później stolarz. 15) Formiński, stolarz. 16) Szmaus Józef, stolarz. 18) Popławski Antoni, wychowaniec szkoły realnej w Grodnie, bez zatrudnienia, oddawał się agitacji. 19) Gładysz, syn urzędnika w Warszawie. (Przytoczeni należą do inteligencji.) 20) Bugajski, robotnik ze Zgierza. 21) Bloch, robotnik ze Zgierza. 22) Degórski, robotnik ze Zgierza. 23) Helszer, robotnik zgierski, oskarzony o zabójstwo rodzonego brata, szpiega. 24) Pietrusiński, robotnik zgierski. 25) Wicki, robotnik z Łodzi, stolarz. 26) Kwiecik, posłaniec publiczny.

Ostatni należą do klasy roboczej. Brak tu jeszcze trzech nazwisk z grupy roboczej.

W uzupełnieniu tej relacji podajemy jeszcze nazwiska ofiar partji, z powodu których proces obejmuje punkt o zabójstwach i zamachach. Otóż do takich zaliczono dwa zamachy na szpiega Szremskiego w Zgierzu, zabójstwo szpiega konduktora Skrzypczyńskiego, zamach na towarzysza prokuratora Jankulio i zamach na podpułkownika żandarmerji Siekierzyńskiego. Na liście podsądnych, jak widzimy, niema kobiet. Otóż objaśnić winniśmy, że w dniu 23. bm. sądzeni będą nie wszyscy dawniej, tj. w roku zeszłym, aresztowani, gdyż niektórzy bez sądu zesłani zostali. Tak np. na Sybir zesłano już przełożoną instytutu Maryjskiego panien, pannę Jentys, oraz pułkownikową Pohl, żonę cywilną Bardowskiego, obie Rosjanki prawosławne. Z innych zaś, a w ich liczbie byli akademicy, robotnicy itd., niektórzy albo trzymani terminowo w cytadeli, wypuszczeni, albo również zesłani zostali, lub też oddani pod szczególny dozór policyjny.

Proces potrwa przynajmniej miesiąc. Naturalnie toczyć się będzie tajemnie, bez udziału publiczności i sprawozdawców.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 23. listopada..

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Ostatnie dwie doby były pogodne, barometr obniżył się pod ten czas o 20 mm. Średnia temperatura soboty była — 3,°5, niedzieli — 1,°, najwyższa wczoraj + 1,°5, najniższa dziś w nocy — 0,°, C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 23. listopada: Przy silnym wietrze o zmiennym kierunku od S do NW i średniej temperaturze + 1,°7 C. listopada, zachmurzenie się powiększa, powietrze wilgotne a później mgliste, dziś do wieczora pogoda możliwa, potem deszcz, później zmięszany ze śniegiem.

* **J. I. Kraszewski.** Szczegóły o przybyciu Kraszewskiego do Włoch, znajdą czytelnicy w korespondencji z Rzymu, pomieszczonej w dzisiejszym numerze, tu zaś notujemy, że zasłużony nasz powieściopisarz przybył już do San Remo i zamieszkał tam tymczasowo w „Hotel Britannique“, gdzie zacny i biegły doktor Tymowski, nasz rodak, wziął go pod swoją opiekę. Kraszewski jest tak schorzałym i znękanym, że chodzić prawie nie może o swojej mocy, niepodobna mu wstępować na kilka nawet stopni, mieszka przeto na dolnem piętrze. Ależ życiodajne ciepło włoskie, wiatr morski, a nadewszystko powiew wolności owiały go już błogo i każą ufać, że wróci jeszcze, lubo nieprędko, do zdrowia.

* **P. marszałek** dr. Zyblikiewicz powrócił do Lwowa.

* **P. J. Kubara**, rodem z królestwa Polskiego, przebywający od r. 1869 prawie wyłącznie w Mikronezji, bo zawitał do Europy tylko w r. 1875 i był we Lwowie na zjeździe przyrodników i lekarzy polskich, na którym pełnił funkcje sekretarza, nadesłał obecnie dla Muzeum etnograficznego w Berlinie, z polecenia komitetu pomocniczego, dla którego podróżuje, metodycznie ułożony zbiór rozmaitych przedmiotów z wyspy Yap (będącej powodem zatargu niemiecko-hiszpańskiego) oraz liczne opisy i rozprawy o krajach przez niego zwiedzanych. Prace te będą wychodziły obecnie z druku p. t. „Ethnographische Beiträge zur Kenntniss der Karolinischen Inselgruppe und deren Nachbarschaft, von J. Kubary“ nakładem firmy Ascher & Comp. w Berlinie, Zeszyt I. już wyszedł i traktuje o socjalnych urządzeniach Polanów.

† **Tytus Rawicz Mikułowski.** Znowu z żalem przychodzi nam zapisać zgon jednego z bohaterów powstania listopadowego. Dnia 18. bm. złożono na cieszanowskim cmentarzu zwłoki Tytusa Rawicza Mikułowskiego, który przemieszkawszy ostatnich lat sześć życia swego w Cieszanowie, powszechny pozyskał szacunek i ogólną sobie tam zjednał sympatję.

Urodzony w r. 1805 w Orzechowie w Galicji, ukończył studja gimnazjalne w Lublinie, i zaciągnął się jako 17 letni młodzieniec, wstępując w ślady czterech swych braci, do wojska polskiego pod W. ks. Konstantym, mianowicie do 4-go pułku ułanów. Kiedy w r. 1830 zawrzała walka o niepodległość, był jednym z pierwszych i jako podporucznik, następnie porucznik brał udział w pamiętnych bitwach pod Ostrołęką, Wawrem, Iganiami i Grochowem. Po dwakroć ranny, zaledwo wyleczywszy się, spieszył napowrót w szeregi, po wzięciu zaś Warszawy, przeszedł z częścią armii polskiej granicę pruską. Po krótkim tam pobycie, powrócił do Galicji, przebywając u swych krewnych w Jasielskiem, gdzie przyaresztowany, na pół roku więzienia w Bernie zasądzony został. Po odbyciu tej kary emigrował do Francji, a osiadłszy w Orleanie, dzięki poważaniu i miłości jaką za-

skarbił sobie u rodaków, przez długi szereg lat piastował tam godność prezesa w towarzystwie wychodźców polskich.

Jakkolwiek na emigracji się ożenił, i miał rodzinę, jakkolwiek zaszczytne i materjalnie korzystne zajmował stanowisko, porzucił Francję na pierwszą wiadomość o nowym ruchu w Galicji w r. 1848 i pospieszył do Lwowa. Ztąd nie wrócił już do Francji, ale jął się pracy na roli. W zawodzie rolnika nie powiodło mu się, chwycił się tedy pracy biurowej, a przed laty sześciu gdy dla wieku, ustąpić musiał z posady zajmowanej, osiadł przy synu, notarjuszu w Cieszanowie, i spędził tam resztki swego zacnego żywota.

Na wieść o śmierci tego zacnego starca, duszą i sercem przywiązanego do ojczyzny i wiary, pełnego zacności i szlachetności, pospieszyła liczna drużyna z całego powiatu, znajomi i nieznajomi, Rusini i Polacy, dla oddania mu ostatniej posługi, a ludzie różnych warstw i stanów, zanieśli zwłoki jego do mogiły, nad którą w gorących i patrjotycznych słowach przemówił ks. B.

* **Nabożeństwo żałobne** odprawi się jutro we wtorek d. 24. listopada o godz. $^3/_4$ na 9. w kościele katedralnym za spokój duszy śp. Emilji Milewskiej, zmarłej d. 7. września b. r.

* **Odznaczenie.** W uznaniu skutecznego działania cesarz nadał kierownikowi szkoły ludowej p. Józefowi Grünberg złoty krzyż zasługi, nauczycielom zaś ludowym p. Antoniemu Czechowiczowi w Chodaczkowie wielkim i p. Bazylemu Kurpiakowi w Tudowkowicach, srebrny krzyż zasługi z koroną.

* **Order.** Cesarz zezwolił p. Leonardowi hr. Starzeńskiemu przyjąć i nosić turecki order Osmanie 4. klasy.

* **Wystawa Grottgerowska.** Pan marszałek krajowy za wstawieniem się pp. posłów hr. Antoniego Golejewskiego i Dawida Abrahamowicza, zezwolił na przedłużenie wystawy Grottgerowskiej do czasu otwarcia sesji sejmu krajowego tj. do środy 25. b. m.

Wystawa otwartą jest od 10. godziny rano do 4. popołudniu, cena wstępu 30 ct. Dla uczącej się młodzieży wszystkich zakładów naukowych, bilety po 10 ct., wydawane są przy kasie wystawowej. Wczoraj liczna publiczność 7(86 osób) zwiedziła wystawę.

* **Otwarcie tutejszego kasyna wojskowego** odbyło się w sobotę wieczór z największą uroczystością. Przybyli wszyscy trzej arcybiskupi lwowscy, tudzież wojskowi dostojnicy duchowni, komenderujący ks. Wirtemberski z małżonką, p. namiestnik z małżonką, prezes p. Pietruski, pp. Schenk, Löbl, Jorkasz, Padlewski, Dąbrowski, tudzież inni dostojnicy wojskowi, naukowi, cywilni, był też reprezentowany świat dziennikarski, miejski, urzędniczy. Wszystkie sale były zapełnione, po połowie cywilnymi i wojskowymi a wieniec dam otaczał salę balową, bardzo gustownie urządzoną w guście takzwanego renesansu niemieckiego. Wojskowość wystąpiła jako czynnik państwa, szczerze życzliwy dla wszystkich innych jego składników, i z radością podnosimy, że pp. wojskowi z przyjemnością starali się rozmawiać popolsku, choćby nawet nie całkiem płynnie. Z wojskowością łączy nas nietylko szczere przywiązanie do życzliwego nam najwyższego hetmana, cesarza, ale oraz, jak w żadnym innym z ludów austrjackich, świadome poczucie, kogo do właściwych wrogów spokoju i potęgi Austro-Węgier zaliczyć należy.

Tuż prawie po oznaczonej godzinie począł inaugurację prezes kasyna, jenerał br. Potier, przemową do ks. Wirtemberskiego i podniosłszy pomoc, z jaką Najj. Pan, arcyks. Albrecht i Jego król. Wysokość komenderujący pospieszyli celem założenia tego kasyna, oddał ten zakład pod opiekę J. kr. Wysokości Ks. Wirtemberski, odpowiadając, podziękował jenerałowi Potier i wydziałowi za jego usilne zabiegi około tego kasyna, tudzież, że znalazł w p. Kiselce obywatela, chętnego do pomożenia w spełnieniu tej myśli, wniósł okrzyk na cześć cesarza, a kapela wojskowa intonowała hymn austrjacki.

Poczem w sali balowej zaczęły się tańce, o ile w natłoku tańczyć było można, a w przyległym pokoju zapisywali się goście w pamiętniku kasynowym. O godz. 9 zaczęto urządzać w dwóch pokojach bufet, i po godz. 10. zaczął się wypoczynek.

Winniśmy podnieść, że kasyno to nie jest wyłącznie poświęcone zabawom towarzyskim, ale i to głównie, sprawom naukowym, i taki też tytuł nosi. Przyczem wojskowi nie ograniczają się na swoich specjalnie wykładach; tak np. wiemy, że dr. Stanecki zapraszany bywał na wykłady z meteorologji.

Zakład ten, jakkolwiek obcy nam ze względu na jego język urzędowy, witamy serdecznie!

* **Zgromadzenie urzędników państwowych.** Wczoraj odbyło się zgromadzenie urzędników państwowych m. Lwowa, które z powodu, iż na petycję odstąpioną rządowi przez Izbę poselską, nadeszła do namiestnictwa odmowna odpowiedź co do podwyższenia dodatku aktywalnego, uchwalono ponowić w tej sprawie kroki i wystosować nowe petycje do Izby poselskiej i rządu. Dalej postanowiono wybrać deputację, która wręczy te petycje i interweniować będzie w Wiedniu, gdzie tylko okaże się potrzeba, a nadto uda się do cesarza na audjencję. Na koszta petycji i ośmiodniowego pobytu deputacji we Wiedniu uchwalono 600 zł., na który to cel złożą urzędnicy 9, 10 i 11 rangi po 60 ct., a urzędnicy 5, 6, 7 i 8 rangi po 1 zł. Deputację złożoną z trzech osób, wybierze komitet, w skład którego weszli: pp. starosta Michel i radca Dobrowolski z namiestnictwa; Bełcikowski z prokuratorji skarbu; pp. Herbert, Bourdon, Maksymowicz, Ceypek i Łabęcki z dyrekcji skarbu i urzędów jej podwładnych; pp. Zinglbauer, Hirschberg i Neusser z dyrekcji domen i lasów; pp. Budzynowski, Majewski i Stebelski urzędnicy c. k. sądu; p. Spławski zastępca prokuratorji państwa; p. Krzepiński, konc. policji; pp. Pikor i Rojek, urzędnicy poczty; i pp. Benoni, Fabian, Franke, Łuczakowski, Skupniewicz i Sołtysik, profesorowie.

* **„Lutnia“**, jak nam opowiadano, postanowiła odmawiać swojego współudziału nietylko w wszystkich rautach, ale zamierza także usunąć się od wszystkich obcych produkcji i obchodów z wyjątkiem narodowych. Rozgoryczenie miało powstać dla braku poparcia wtedy, gdy „Lutnia“ tego potrzebuje. Aranżerowie wieczorków i komitety za często co prawda posługują się tą bez subwencji żyjącą instytucją, zapominając, że jest jeszcze druga instytucja muzyczna, subwencjonowana przez kraj i miasto, która ma także pewne obowiązki obywatelskie; gdyby więc rozdzielono pracę, nie ciężyłoby wszystko na „Lutni“.

* **Promenade-koncert**, po którym nastąpią tańce, odbędzie się w kasynie miejskiem w środę d. 25. b. m. o godz. 8. wieczorem. Bilety wydawane będą w środę do godz. 4. popołudniu.

* **Karty wstępu** dla publiczności na pierwsze posiedzenie sejmu wydawać się będzie w kancelarji sejmowej we wtorek dnia 24. listopada b. r. o godzinie 5. popołudniu, na następne zaś posiedzenia, zawsze w przeddzień posiedzenia o godzinie 6. wieczorem.

* **Otrzymujemy** następujące pismo: Dla weteranów z roku 1831, zebrano na polowaniu w Bereźnicy u p. Stanisława Pawlikowskiego 21 zł. 65 c., tudzież w Żyrawie na polowaniu u p. Michała Czajkowskiego 13 zł. 40 c., razem 35 zł. 5 c., które to pieniądze złożono w ręce niżej podpisanego dla złożenia w komitecie weteranów. *Henryk Kruszewski.*

* **Jutro** we wtorek dnia 24. listopada: św. Emilii i Jana; — św. Joana myl.

— **W Dniewniku Warszawskim** czytamy: „Zagraniczne dzienniki polskie, wytrzepawszy do ostatniej niteczki sprawę o wysyłaniu Polaków z Prus, pochwyciły obecnie „wielki akt patrjotyzmu“, dokonany przez hrabiego Łubieńskiego w tak zwany „dzień zaduszny“: złożenie przez niego (hr. Ł.) wieńca na mogile „pięciu ofiar“, tj. pięciu ofiar nieporządków ulicznych w r. 1861.

W tym dniu, jak wiadomo czytelnikom *Dniewnika*, a raczej w tych trzech dniach, poświęconych pamięci zmarłych, ogromne masy ludzi wszelkich stanów udają się na Powązki, jedni rzeczywiście w cela pomodlenia się na grobach krewnych i bliskich swoich, inni, żeby popatrzyć na ludzi i siebie pokazać. Lecz w liczbie 400-tysięcznej ludności Warszawy znajdują się także i żartownisie, którzy przyjeżdżają na Powązki po to, żeby zrobić demonstrację polityczną. Żartowniś taki zazwyczaj nie decyduje się sam położyć wianka na znamienitym grobie i poleca zrobić to jakiej starszce, lub wpół ociemniałemu dziadowi i później zadowolony jest bardzo, widząc, że ową staruszkę lub dziada policja aresztuje. W roku obecnym wieniec na grobie „ofiar“ raczył osobiście złożyć hr. Łubieński i zaraz został aresztowany, a następnie odprowadzony do policji. Po zbadaniu rzeczy i przekonaniu się, że jest on poddanym austrjackim, rozkazano mu wyjechać natychmiast zagranicę; wszakże źle rozumiejąc język rosyjski, zapewne nie pojął on dokładnie, co to znaczy „natychmiast“ i mieszkał dalej w okolicach Warszawy. Wtenczas rozkazano odprowadzić go w towarzystwie oficera żandarmerji do granicy austrjackiej, przez którą przejechał w dniu 6. listopada. Oto jest rzecz jak była ni plus ni moins“.

— **Towarzystwo madryckie.** Hr. Paweł Vasili, domniemany autor „Towarzystwa wiedeńskiego“ i „berlińskiego“, nie spoczywa na laurach i w listopadowym zeszycie *Nouvelle revue* wpowadza czytelników do krainy wina, pieśni i... cholery. Najnowsza wiązka szkiców hr. Vasili nosi tytuł: „Towarzystwo madryckie“, a pierwszy z nich skreśla nam króla, królową, rodzinę królewską i otoczenie monarchy. Króla Alfonsa opisuje hr. Vasili, jako zapalonego wojownika, wielbiciela wszystkiego, co dotyczy sztuki wojowniczej, a nadto znakomitego sportsmena. Nadto król posiadać ma niezwykłą pamięć i podczas małych przyjęć, urządzanych w t. zw. „sali chińskiej“, recytuje często z pamięci Calderon'a, Lopeza de Vega, rozmowy Castellar'a i ody jednego ze swoich dawniejszych oficerów ordynansowych, Agnirre. Znajomość języków posiada król wielką i podobnie jak don Ludwik portugalski, ks. Walii, król Humbert i Leopold II., w kołach dyplomatycznych przemawia do naczelnika każdego poselstwa w jego rodzinnym języku. Oprócz rosyjskiego i tureckiego, posiada król wszystkie narzecza europejskie. Reputacja króla, jako donżuana, jest w zupełności nieusprawiedliwioną; wierny tradycji hiszpańskiej, nakazującej przedewszystkiem galanterję dla kobiet, król narażany był i jest bezustannie na kompromitujące go awanse nadobnych i gorących cór Hiszpanii. Pierwsze małżeństwo jego było, jak wiadomo, zawarte z miłości, a przedwczesna śmierć ubóstwianej małżonki zahartowała charakter króla i z marzyciela uczyniła mężczyznę. Monarcha Hiszpanów ma dzisiaj lat 26; ulubioną jego rozrywką jest sport wszelakiego rodzajn; muzyka pozostawia go zupełnie obojętnym, poezję natomiast kocha namiętnie. O królowej hr. Vasili mało bardzo szczegółów podaje i jeżeli prawdą jest, że kobieta, o której niewiele powiedzieć można, jest najlepszą, najlepszą też być musi królowa Krystyna. Dowiedzieliśmy się tedy tylko od hr. Vasili, że monarchini Hiszpanów urody nie posiada, lecz jest uosobieniem dystynkcji i kobiecego, aczkolwiek surowego nieco wdzięku. Ta to surowość królowej czyni ją nieco obcą śród poddanych, którzy niemniej przywiązani są do władczyni swojej, wzorowej, czułej, oddanej matki i żony; skromna, wykształcona i łagodna w obejściu, usiłuje zyskiwać sobie przyjaciół. Do polityki królowa się nie wtrąca, a życie jej jest jednostajne i nudne nieco, przyjmuje ona bowiem udział jedynie w urzędowych przyjęciach i mniejszych wieczorach dworskich.

— **Król Milan w Paryżu.** Kronikarz *Figara*, Parisis, skreśla obraz życia obecnego króla Serbów z czasów, gdy tenże uczęszczał w Paryżu do kolegium Ludwika Wielkiego. Szesnastoletni naówczas ks. Milan Obrenowicz zostawał pod opieką jednego z uczonych, ks. Huch, który troskliwie czuwał tak nad postępami w nauce księcia, jakoteż i nad wyborem odpowiedniego dlań towarzystwa; o. Huch starał się też otoczyć pupila swojego ludźmi niezwykłego umysłu, śród których jednak młody książe odznaczał się niepospolitą inteligencją. Król Milan jest według słów kronikarza, zapalonym bibliofilem i posiada najpiękniejszy i najdokładniejszy na świecie zbiór autorów francuzkich. Ulubionymi jego autorami są... Napoleon III. i Teofil Gautier. Podobnie jak Aleksandra Wielkiego nie opuszczała nigdy „Iliada“ Homera, tak król Milan wozi ze sobą wszędzie „Historję Juliusza Cezara,“ przez Napoleona III. skreśloną. Przed niedawnym czasem król Serbów ukończył niemieckie tłómaczenie „Podróży do Konstantynopola“ Gautier'a, która wkrótce ma być wydaną.

— **W akademii sztuk pięknych** w Petersburgu, między innymi otrzymał mniejszy złoty medal z architektury p. Rodkiewicz, medal zaś złoty pierwszej klasy p. Tomasz Bogdanowicz. Prócz tego tytuł architektów 2. klasy pp. Sołtykiewicz i Roztworowski. Pan Ciągliński malarz otrzymał stopień artysty klasowego za obraz wystawiający „Kąpanie owiec.“ Stopień akademika za malarstwo krajobrazowe przyznany został p. Kraczkowskiemu.

— **Pomnik Daniela Chodowieckiego**, wykonany przez prof. Otto, stanie niebawem w muzeum berlińskiem.

— **P. G. Moynier**, założycielowi międzynarodowego Stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża“ w Genewie, udzielił uniwersytet berneński stopień doktora praw *honoris causa.*

— **Telefon z Berlina przez Hallę do Lipska**, postanowiło zaprowadzić konsorcjum, złożone z kilkudziesięciu finansistów niemieckich.

— **Archeologia.** Bardzo ważne odkrycie zostało zrobione w mieście Sfax w Tunis. Robotnicy zajęci robotą drogi przy obwarowaniach odkryli chrzcielnicę w formie sadzawki, wykładaną mozaiką, w dość dobrym stanie. Wewnątrz chrzcielnicy można wybornie widzieć krzyż, kwiaty i chrześciańskie emblemata. Znalezione tamże gliniane wyroby i kawałki marmurów ozdobionych takiemi samemi emblematami, wprowadzają na uzasadnione przypuszczenie, że są to zabytki ze starożytnego kościoła chrześciańskiego. Ogromna ilość kości ludzkich leży częścią w osobnych grobach, a reszta w jeden stos zgromadzona, nosi ślady uderzeń bronią i każe przypuszczać, że chowano tutaj ofiary jakiejś walki. Na nieszczęście robotnicy uszkodzili część owej chrzcielnicy nim jeszcze zawiadomiono wicekonsula francuzkiego, p. Zichel, o tem odkryciu, który natychmiast udał się na miejsce i dokłada starań, żeby odkopanie tych przedmiotów czynione było z całą ostrożnością, i żeby zostały starannie zachowane.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** W ubiegłym tygodniu odbyły się dwie reprezentacje operowe, które dały nam sposobność poznania nowych sił, mających w głównej mierze unieść na swych barkach ciężar całego sezonowego repertoaru.

We czwartek odśpiewano „Afrykankę“ z panią Paschalisową w roli tytułowej. Rodzaj głosu pani Paschalisowej, ze wszechmiar cennej i wyborną szkołą władającej śpiewaczki, nie nadaje się już do subtelnego ceniowania uczuć namiętnej córy natury, szczególnie że ma do walczenia i z trudnościami wysoko położonych pozycyj, na których długo utrzymać się nie może. To są powody, dla których zarówno „kołysanka“ w akcie drugim, duet w czwartym i scena w ostatniej odsłonie, jakkolwiek nader starannie traktowane, wyszły bez należytego wyrazu. Partję Vasco di Gamy odśpiewał p. Lafont, tenorzysta niewielkiej miary, o głosie przyjemnym, choć wcale nierozległej skali. P. Lafont okazał wszystkie zalety dobrej szkoły włoskiej, lekkie i śmiałe atakowanie tonów średniego rejestru, swobodną emisję, jasną deklamację; nie zrobił jednak większego wrażenia, a stanęły mu w tem na przeszkodzie: brak silnych, pełnych, okrągłych tonów wyższego rejestru i skąpe wyposażenie w zewnętrzne warunki. Bardzo korzystnie do oddania całości „Afrykanki“ przyczynili się pani Kasprowiczowa, jako Inez, p. Wierzbicki, który nadspodziewanie dobrze wywiązał się z partji Nelnska, mimo że wymaga ona jędrniejszego i ciemniejszego głosu, tudzież pp. Borkowski i Koncewicz. Byłoby do życzenia, aby drugie plany chórów, szczególnie męzkich, raczyły trochę mniej żałować gardła i dawały się słyszeć, gdzie tego potrzeba.

W sobotę odśpiewano „Łucję z Lammermooru“ Donizettiego. Debiut panny Erminii Aironi w partji tytułowej uwieńczony został powodzeniem. Głos p. Aironi jest wprawdzie niewielki, ale sympatyczny i do koloraturowych partyj wystarczający; koloratura zaś nie pozostawia nic do życzenia. Popisową scenę obłąkania odśpiewała debiutantka bez zarzutu i zebrała powszechne, jakkolwiek od nielicznie niestety zgromadzonej publiczności, dowody sympatycznego uznania. Pan Lafont był w partji Edgara o wiele lepszym, aniżeli Vasco di Gama; ale pragnęlibyśmy, aby w scenę przekleństwa mógł wlać więcej siły i wyrazu. Arję grobową odśpiewał p. Lafont poprawnie i z uczuciem. Pan Wierzbicki, jako Henryk, zdobył sobie powszechne uznanie; również dobrym był p. Florjański w małej partji Artura, przypominając, że ładny głos jego domaga się opieki jakiego maestra, aby zajaśnieć w całej pełni. W ogóle przedstawienie „Łucji“ udało się wcale dobrze.

Wczoraj popołudniu odegrano wobec licznej publiki „Angot“ z panią Trapszową i Kasprowiczową; wieczorem zaś po raz piąty „Karjerowicza“, na którem to przedstawieniu był obecny i autor p. Bliziński. Szybkie tempo gry i niektóre poczynione skrócenia w dwóch ostatnich aktach wpływają korzystnie na całość. Artyści grali z życiem i starannością. Najliczniejsze oklaski zbierali pp. Frenkel, Wojdałowicz i Ruszkowski, których role są pełne życia i humoru. Pp. Zboiński, Woleński i Lubicz wywiązują się jak zwykle ze swego zadania więcej jak ku ogólnemu zadowoleniu. Pani Aspergerowa była doskonałą Chordakowską, a Grdyńskę odtworzyła pani Gostyńska z siłą i prawdą, chroniąc się od przesady, zarzuconej jej przez nas poprzednio. Panna Pysznikówna, jak pierwszym razem, tak i tym, oddała Lizię wybornie. Typ bowiem roztrzepanego podlotka utrzymała we wszystkich szczegółach przez cały ciąg sztuki, co w połączeniu z naturalnością, przejęciem się roli i starannością, temi nieodłącznemi zaletami jej gry, sprawia, że Liza należy do ról popisowych tej utalentowanej artystki, która ma przed sobą wielką przyszłość.

Pani Stachowiczowa była sympatyczną Kazimierą; pani Cichocka tym razem lepiej odpowiedziała swemu zadaniu i nie mamy jej grze nic do zarzucenia, a że pani Piasecka była dobrym Maksiem hałasnjącym, powiedzieliśmy już poprzednio.

— Repertoar teatralny. Dzisiaj w poniedziałek 23. bm.: „Nerwowi“. komedja w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

Jutro we wtorek 24. bm. „Aida,“ opera w 5 aktach Verdi'ego, z panią Arklową w tytułowej partji.

We środę 25. bm. „Montjoye,“ komedja w 5 aktach Oktawiusza Feuillet'a.

We czwartek 24. bm. Trzeci występ p. Antoniego Lafont: „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevyego.

— Nowy utwór Rénana, p. t. *Le prêtre de Nemi*, (kapłan z Nemi), ma formę dramatu, treść zaś jego zapożyczona z epoki współzawodnictwa Rzymu z Albą Longą. W dramacie tym Rénan wyraża swoje zdanie o znaczeniu demokracji w starożytności i dowodzi niemożliwości istnienia społeczeństwa wyzutego ze wszelkich idei religijnych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Telegramy targowe z dnia 21. listopada: Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto 8.13 zł. do 8.15 zł. Okowita 26.25 do 26.75 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę —.— do —.— zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= — zł. — c. Berlin: Pszenica żół. na listopad 152.—; żyto —.— m.; okowita 39.40 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.75 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.—

Nafta. Wiedeń dn. 20. listopada: —.— do, —.— zł., Brema loco 760, Hamburg loco 760; na listopad 750, na listopad-grudzień 765, Antwerpia: na listopad $20^1/_8$, Nowy-York: $8^1/_2$, Filadelfia $8^1/_4$.

Ostatnie wiadomości.

Przedwczoraj wyprawiły w Wiedniu tamtejsze kolonie słowiańskie owację kilkudziesięciu akademikom bułgarskim, udającym się z zagranicy na plac boju.

Przed kilkoma dniami donieśliśmy o odezwie ks. Aleksandra Hesskiego (ojca ks. Aleksandra bułgarskiego), wzywającej do składek na rzecz rannych w wojnie Bułgarów. Otóż ubiegłej środy wysłano z Darmstadtu pierwszy transport złożonych darów. Transportowi temu towarzyszy sześć katolickich sióstr Miłosierdzia.

Polit. Corresp donosi, że Serbja i Bułgarja udały się do austro-węgierskiego rządu z prośbą o pomoc dla służby sanitarnej, z powodu toczących się wypadków wojennych. W skutek tego wezwania odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych narada osobistości kompetentnych, celem oznaczenia drogi, na której możnaby skutecznie uczynić zadość żądaniom obu stron wojujących. Punktem wyjścia z tej narady było postanowienie z kwietnia r. 1869 odbytej w Berlinie konferencji Towarzystw ratunkowych, mocą którego mają państwa neutralne zasilać strony wojujące lekarzami i zaopatrywać je w materjały sanitarne.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Praga d. 23. listopada. W procesie anarchistów zostało trzech oskarżonych skazanych na karę kilkoletniego ciężkiego więzienia.

Berlin d. 23. listopada. Socjalno-demokratyczna frakcja parlamentu postawiła wniosek do ustawy, żądający, aby perjod ustawodawczy trwał przez dwa lata, i aby rozwiązanie parlamentu nie mogło nastąpić.

Bombay d. 23. listopada. Wczoraj wybuchły w Broach niepokoje z powodu nieprzyznania mieszkańcom żądanego przez nich placu pod budowę świątyni. Powstańcy zabrali broń w magazynie policyjnym, i chcieli zrabować filię banku w Bombay, co im się jednak nie udało. Szef policji został zabity, trzech policjantów rannych, ze strony powstańców pięciu zabitych. Porządek przywrócony.

Z teatru wojny.

Sofia d. 21. listopada god. 6. wieczór. (Tel. Biura „Ajencja Havasa“ donosi ze Śliwnicy dnia dzisiejszego: Sygnalizowany wczoraj ruch odwrotowy armii serbskiej na kilku punktach jej linii, objawia się dobitniej. Pozostał tylko jeden korpus serbski w kierunku Soliniec. Opuszczony przez Serbów Breznik zajęli Bułgarzy nanowo. Armia serbska ma się cofać w kierunku Trna i granicy serbskiej. Rejterada ta jest spowodowana zapewne niemożliwością zaprowiantowania się gościńcem carybrodzkim, który jest finalnie odcięty przez Bułgarów przez to, że dzisiaj Dragoman bez oporu zajęli. Bułgarski oddział kapitana Panicy miał się posunąć aż do Carobrodu i dalej, aż do granicy, i miał w tej stronie kilka tysięcy Serbów wziąć do niewoli. Armia serbska zdaje się być zdemoralizowaną, a że tak podobno jest, wskazują zeznania jeńców.

Ponieważ Serbowie bez walki się cofają, więc skoncentrowana w Śliwnicy armia bułgarska zapewne się naprzód posunie. Książę Aleksander wyruszył z jednym szwadronem na rekonesans. Plan Serbów, zajęcia Sofii przed nadciągnięciem wojsk rumelijskich, jest udaremniony.

Szyfrowane telegramy są w Bułgarji zakazane.

Pirot d. 23. listopada. (Urzęd.) Raporta bułgarskie o popełnionych przez Serbów okrucieństwach, są zmyślone. Przeciwnie, Serbowie mają dowody o traktowaniu bez serca serbskich rannych żołnierzy ze strony Bułgarów i o nieludzkiem obchodzeniu się ich z jeńcami, których zresztą mają niewiele, podczas gdy Serbowie obchodzą się łagodnie z jeńcami bułgarskimi, a w pielęgnowaniu rannych nie robią żadnej różnicy pomiędzy Serbami a Bułgarami. Urzędowe sprawozdanie wspomina o dzielnem trzymaniu się w bitwie oficerów serbskich, których też wielu poległo. Straty Bułgarów są bardzo znaczne. Również zaprzeczają urzędownie doniesieniom bułgarskim, jakoby w armii serbskiej znajdowali się ochotnicy. Armia serbska składa się tylko z wojsk regularnych.

Konstantynopol d. 23. listopada. Z wyjątkiem kilku ogólnych zastrzeżeń ze strony Anglii, przyszło na wczorajszem posiedzeniu konferencji do porozumienia co do wysłania komisarza tureckiego i obcej komisji ankietowej do Rumelii, również ułożono szczegóły programu tej podwójnej misji.

W odpowiedzi na depeszę o poddaniu się księcia bułgarskiego sułtanowi, wyraziła Porta księciu gratulację z powodu jego rozsądnych i zacnych usposobień, zapowiedziała wysłanie komisarza i wyraziła nadzieję powrotu spokoju. W końcu przyrzeka Porta pośrednictwo swoje w celu zaprzestania kroków nieprzyjacielskich.

Ateny d. 23. listopada. (Doniesienie *Ajencji Havasa*). Skutkiem zbliżania się ku sobie wojsk greckich i tureckich, sytuacja staje się krytyczną i groźną. Turcy fortyfikują drogi prowadzące do Epiru i Macedonii. Wojska greckie w Tesalii zostały znacznie wzmocnione. Minister wojny przedsiębierze środki celem powołania pod broń nowych klas rezerwy. Armia grecka życzy sobie żywo wojny. Izba zawotuje bez rozpraw żądane przez rząd kredyty.

Petersburg d. 23. listopada. Większość dzienników tutejszych przyjmuje wiadomość o zwycięztwach Bułgarów z radośnem zadowoleniem. *Nowoje Wremia* wskazuje na kontrast pomiędzy osobistem udziałem w ogniu księcia bułgarskiego a zachowaniem się króla serbskiego, o którego osobie nic nie słychać. Tenże dziennik sądzi, że Serbia musi nietylko opuścić zajęte przemocą terytorjum bułgarskie, ale nadto zrzec się wszelkich pretensyj swoich do niego. Gdyby chciano uwzględnić część tychże pretensyj, musianoby zarazem zezwolić na połączenie Bułgarji z wschodnią Rumelią.

Londyn d. 23. listopada. Dzienniki donoszą z Konstantynopola pod datą 21. bm.: Porta zawezwała Serbię do natychmiastowego opuszczenia Bułgarji.

W teatrze hr. Skarbka.

W poniedziałek dnia 23. listopada 1885.

Nerwowi

komedja w trzech aktach Wiktoryna Sardou.

Początek o godz. 7mej.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz 9 min. 2 przed połud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna

Lwów, z Izby handlowej d. 23. listopada 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	225	50	229	- -
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	224	50	228	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	273	—	277	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	225	—	230	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	—	100	—
„ „ „ 4 „ „	90	40	91	40
„ „ „ 5 „ okres.	99	—	100	—
„ „ „ 4 „ „	87	25	88	25
Banku krajowego $4^1/_2$% w. a.	91	50	92	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	96	50	97	50
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98	65	99	65

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57	—	59	—
„ „ „ „ 5% $2^1/_2$% „	53	—	56	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102	40	103	40
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1 em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 $4^1/_2$% „	90	50	91	50

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 23. listopada 1885.

godzina 1. minut 40. popołudniu

Alpiny	33.25	Węg. akcje kr.	289.—
Anglo-Austr.	98.25	Unionsbank	75.25
Kolej Kar. Lud.	227.50	Nordbahn	227.50
Kolej Połud.	135.30	Kolej Alföld	181.25
Kolej p. Elżb.	270.75	Kolej lw-czern.	225.50
Węg. Nordostb.	172.50	Wied. Commun.	124.—
Węg. Tabakast	94.25	Elbetal	147.60
Węg. cis. losy r.	121.75	Losy tur.	103.40
Zł. ren. węg 4%	98.10	Bankverein	102.—
Ros. rubel pap.	123.75	Losy węg.	118.75
Galic. indemn.	102.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie: mocne.

Wiedeń, dnia 23. listopada 1885.

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	284.75	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	226.50	Kolej połudn.	135.70
Unionbank	75.50	Napoleondor	9.99
Rossyj. bankn.	$1.23^3/_4$	Usposobienie: słabe.	

Berlin, dnia 21. listopada 1885.

godzina 5 minut 35 po południu

Rossyjsk. bankn.	199.90	Akcje kredyt.	462.50
Lombardy	222.50	Galicyjskie	91.80
Poż. wschod.	59.80	Austr. bank.	162.15

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

(Nadesłane.)

Broszurę na którą zwrocono największą uwagę we wszystkich kołach ludności, wydał aptekarz R. Brandt w Zurycgu. Takowa w objętości 24 stronnic zawiera orzeczenie pierwszorzędnych medyków Europy i mnogą ilość praktycznych lekarzy i t. p. o znanych pigułkach szwajcarskich i nie należy się dziwić, że na zasadzie takich poleceń, zdobył sobie ten preparat wielkie rozpowszechnienie. Broszurę można dostać gratis w aptekach lub u aptekarza R. Brandta w Zurychu, a każdy po przeczytaniu, mając jaką taką wątpliwość o skuteczności i dobroci szwajcarskich pigułek (70 ct. pudełko w aptekach) przeciw zatwardzeniom, nawałowi krwi do głowy, bolowi głowy, biciu serca, cierpieniu wątroby, żółci i t. d. nabędzie innego przekonania. 1802

Niezbędnem w pokojach dziecięcych, w pokojach położnicy jest użycie prawdziwego Bittnera spirytusu ze szpilek sosnowych. Takowy przysparza kwasu węglowego i najpyszniejszego zapachu leśnego w pokoju; tym sposobem można jedynie utrzymać błogą i dla zdrowia potrzebną atmosferę.

Składy tego środka podane są w dzisiejszem ogłoszeniu. 3189

Do Wielmożnego pana

Józefa Weigla,

doktora medycyny we Lwowie.

Wielmożny Panie!

Dziś, gdy dzięki Twej głębokiej wiedzy i troskliwej staranności, przyprowadziłeś ojca mego do zdrowia z niebezpiecznej choroby, pozwól Wielmożny Panie, że ci niniejszem w imieniu całej mej rodziny wynurzę publicznie głęboką wdzięczność naszą za Twoje Panie niestrudzone starania i troskliwość we dnie i w nocy, jakiemi otoczyłeś ojca mego w ciągu całej jego ciężkiej choroby.

Pełen wdzięczności

3422 **Ludwik Stadmüller.**

Meble eleganckie, trwałe i tanie wnajwiększym wyborze u stolarzów i tapicerów **I. G. & L. Frank,** we Wiedniu, II. Obere Donaustrasse 103. Illustrowane album mebli wraz z cennikiem gratis.

MATTONIEGO

GIESSHÜBLER

najsilniej alkaliczna woda mineralna

SZCZAWIOWA

napój orzeźwiający stołowy,

skuteczny bardzo na ka

Kalendarz powieściowy
na rok 1886

Rocznik szesnasty jest najobfitszym i najdokładniejszym kalendarzem informacyjnym i wyszczególnia się od poprzednich roczników tem, iż posiada doborową część powieściową, humorystyczną, statystyczną i gospodarską.

Cena **50 ct.**, z przesyłką pocztową **55 ct.**, jeżeli kwota przekazem nadesłana zostanie.

Do nabycia u wydawcy **Leona Bodeka we Lwowie** ulica Ormiańska l. 18, oraz we wszystkich księgarniach na prowincji. 3406 1—?

J. Wallach i Syn
we LWOWIE

l. 33 rynek l. 33

założony w roku 1841 poleca swój obficie zaopatrzony

SKŁAD

wszelkich w zakres handlu sukiennego wchodzących materyj

na sezon jesienny i zimowy.

3203 6—?

Dobra blisko Złoczowa, składające się z dwóch folwarków obszaru do 1200 morgów roli, łąk, 600 morgów lasu, gorzelnia i dwór z parkiem i sadem, do **sprzedania** za cenę **180.000** złr. — przyjmie się także za dopłatą dom we Lwowie, w dobrem położeniu, wartości do 50.000 zlr. w. a.

Bliższa wiadomość u dyrektora dóbr **R. Bürgel we Lwowie**, ulica Cmentarna l. 7. 3404 3—4

Wprost z południowej Ameryki
od producentów sprowadzoną

wyborną KAWĘ
poleca pod godłem

„SIRIUSZ“

Skład kawy we Lwowie

Artura Kościckiego

Chorążczyzna l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. . . 1.50 i 1.60
na prowincji
4¾ kilo złr. . . 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąca świeży transport.
3147 4—?

L. 2522.

Obwieszczenie.

Dnia 27. listopada 1885 przedpołudniem odbędzie się w sali magistratualnej ustna i ofertowa

licytacja

przysługujących gminie miasta Żółkwi, obszarowi dworskiemu, i funduszowi religijnemu praw, do poboru opłat propinacyjnych, i dodatków komunalnych od wyszynku napojów propinacyjnych na czas od 1. stycznia 1886 do 31. grudnia 1888.

Cena wywołania 12884 złr. w.a.
Wadjum 10 prc. tej ceny.

Bliższe warunki w registraturze tutejszej. 3419 1—1

W Żółkwi d. 12. listopada 1885.

Burmistrz.

Nikt się nie spóźni do kolei kto zamówi dorożkę lub fiakra w biurze przedsiębiorcy i właściciela fiakrów przy ulicy **Hetmańskiej l. 4 I. p.**

Tamże zamawiać można wszelkie jazdy wyjątkowe na wesela itd., jakoteż zamiejscowe, po przystępnych cenach. Na listowne lub telegraficzne zlecenia z prowincji z odpowiednim zadatkiem, wysyła się bezzwłocznie pojazdy. 3393 1—?

Bona do trojga dzieci w wieku od 2—6 lat znajdzie umieszczenie od 1. grudnia r. b. — Rekomendacja i znajomość języka francuskiego pożądana.

Adresować należy: „Apteka obwodowa w Kołomyi.“ 3411 1—2

Die tonangebende „Damen-Zeitung“

DER BAZAR
31. Jahrgang

Preis vierteljährlich 2½ Mark
(in Oesterreich nach Cours)

bringt in der Nummer vom 2. November das liebliche Bild der jungen Erzherzogin Elisabeth „v. Oesterreich.“

Alle Postanstalten und Buchhandlungen nehmen jederzeit Abonnements auf diese beliebte Modenzeitung entgegen. 1—2
1574

Masło

kuchenne 5 zł., deserowe niesolone 5 zł. 50 ct., w paczkach pięciokilogramowych z opakowaniem i franco, rozsyła **Zarząd dóbr Nowe sioło koło Stryja.** 3409 1—?

Skład fortepianów
Pianin i organów,
jakoteż koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
w rynku l. 9. I. piętro.

Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka spiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.

● ● Sprzedaż na raty miesięcznie od 15 złr. ● ●

Nowe ozdobne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 3041 20—?

MAGAZYN FUTER
P. CZAPCZYŃSKIEGO
we Lwowie,
ulica Halicka, liczba 1, w domu własnym,
poleca
Futra do podróży i do miasta, damskie i męskie,
w najróżnorodniejszych gatunkach.

ZARĘKAWKI damskie i KOŁNIERZE.
CZAPECZKI damskie, CZAPKI męskie i KOŁPAKI.
PŁASZCZE ASTRACHANOWE damskie, podszyte futrem, fasony nowe.
PALETOCIKI damskie, krótkie, (KATANKI) obłożone futrem.
ROTONDY futrzano.
WIERZCHY gotowe damskie, wełniane, jedwabne i aksamitne.
WIERZCHY gotowe męskie z materyj zagranicznych i krajowych.
MATERJE jedwabne i wełniane na wierzchy damskie, oraz SUKNA na wierzchy męskie po cenach fabrycznych.
FUTRA z RENÓW syberyjskich, podszyte futrem, damskie i męskie, oraz z WILKÓW białych syberyjskich, odznaczające się szczególną lekkością i praktycznością.
DEKI do sani, FUSSAKI do podróży, ZARĘKAWKI myśliwskie.
SKÓRY we wszystkich gatunkach, pojedynczo i hurtownie. 3241 4—?

Zamówienia z prowincji za nadesłaniem miary uskutecznia sumiennie z całą akuratnością i pośpiechem; — za dobroć i trwałość towaru gwarantuję.

Ceny zniżone. — Cenniki na żądanie franco.

PILA tartakowa
24 calowa

w ogniu mało uszkodzona, jest z powodu zwinięcia przedsiębiorstwa, **najtaniej do sprzedania.** Łaskawe listy pod K. L. 6010 do Annoncen-Expedition OTTO MAASS we Wiedniu, I. Wallfischgasse 10. 1077 1—3

Towary żelazne

motyki, szufle, towary rękodzielnicze, sztaby żelazne, blacha, towary z lanego żelaza, piece, kuchnie, sztyfty druciane, sprężyny do mebli, wszelkiego rodzaju narzędzia i towary ślusarskie, najtaniej u **Fryderyka Osers,** we Wiedniu II. Obere Donaustrasse 107. 1323 1—?

Słodowe

korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki

SORBETOW TURECKICH

rozsyła w puszkach **cukiernia C. Filaczyńskiego w Czerniowcach** po ct. 80 za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. cenie, za ¼ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne 2917 36—52

Handel korzenny

w większem mieście na prowincji przeszło 50 lat istniejący, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości powziąść można w głównym magazynie broni **p. Alfreda Dzikowskiego,** we Lwowie. 3397 3—6

700 kilogramów doborowego
masła kuchennego

pakowane w faskach po 15—30 kilogr. Oferty załatwia i przyjmuje Zarząd mleczarni **Leszczowate,** — poczta Ustrzyki. 3421 1—3

Uznaną powszechnie, najlepszą

masę do zapuszczania podłóg

polecają

Hübner i Hanke we Lwowie.

Odsprzedającym dajemy odpowiedni rabat. 3412 1—?

Nowość!

Chapeau-claque dla dam
otrzymał magazyn mód
M. TOPOLNICKA, plac Marjacki 10.
we Lwowie.

Jan Ihnatowicz
poleca

Najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznemi medalami zasługi:

	Zł. ct.		Zł. ct.
KADZIDŁO KOŚCIELNE najprzedniejsze w paczkach po 50 ct. i	1.—	KADZIDŁO w PAPIERKACH przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin 12 ct. i	—.24
KADZIDŁO KRÓLEWSKIE składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 ct., pudełko po 25 ct. i	—.50	KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny, długotrwały i poszukiwany zapach, pudełko . .	—.50
KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza nadzwyczaj przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik	—.25	KADZIDŁO SALONOWE używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 ct. i . . .	—.60
KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i buduarów, flaszka . . . . ½ l.	—.50	TROCICZKI CZERWONE przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 5 i 10 ct., pudełko po 25 ct. i . . .	—.50
KADZIDŁO SOSNOWE kto chce mieć zdrowe powietrze lasów szpilkowych w salonie, to rozpylając kadzidło sosnowe może takowe otrzymać, flakon . .	—.60	TROCICZKI CZARNE również przy spaleniu wydzielają woń przyjemną, paczki po 2 i 4 ct., pudełko po 15 ct. i . .	—.25
KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach, gdy idzie o odwietrzenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób zaginnych, flakon 25 ct. i .	—.50	TROCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i korytarzach, pudełko	—.10

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3., Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 3387 1—?

Założona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadwor.
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.

FABRYKA
przednich
holenderskich
LIKIERÓW

Skład fabryczny:
we **WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych 1202 2—12

Gratis i franco

Kto na **reklamy bałamutne** nie zważa, lecz chce być obsłużonym tanio i rzetelnie, niechaj zamówi sobie wyszły z druku katalog (XIX rok) z 1000 ilustracjami wszelkich możebnych zabawek, artykułów zbytkowych, fantazyjnych i do użytku.

Etablissement Bix we Wiednia, Praterstrasse 14 i 16.
Katalog wysyła się gratis i franco. 1325 1—2

Esencja Maraschino
firmy
Tomaso Stampalia
w ZARA

Z jednego litra tej esencji można bez gotowania 15 litrów prawdziwego wybornego likieru Maraschino otrzymać

Esencja Maraschino

3322 1—6

Główny skład dla monarchii Austro-węgierskiej:

J. Casalis Neffe
c. k. uprz. fabryka likierów
we Wiedniu V., Griesgasse 21.
Cena jednego litra 5 złr.

Ukończony prawnik

człowiek pracowity i uczciwy, cokolwieczek na słuchu osłabiony, z najlepszemi poleceniami obecnie najstraszniejszą nędzą zagrożony a nawet i zagłodzeniem, prosi o jakiekolwiek zajęcie biórowe pod najskromniejszemi warunkami. Bliższa wiadomość pod lit. D. w Administracji „Gaz. Nar.“ we Lwowie. 2234

Nauczycielka Niemka, posiadająca patent nauczycielski, udzielająca języka francuskiego, polskiego i muzyki, szuka posady.

Nauczycielka Polka, posiadająca język francuski, niemiecki, muzykę na fortepianie, szuka pomieszczenia w mieście lub na wsi.

Rodowita Paryżanka, guwernantka, poszukuje umieszczenia w kraju lub za granicą.

Rodowita Francuzka, Paryżanka, z angielskim i niemieckim językiem, poszukuje umieszczenia w kraju lub zagranicą. Bliższa wiadomość w biurze Wywiadowczem **Julji Witoszyńskiej,** Rynek, l. 28, we Lwowie. 3399 3 3

CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryskich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.

Skład główny: **62, rue de Rivoli,** *w Paryżu.*

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

We Lwowie w aptece p. Wewiórskiego.

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU I NA PROWINCJI.
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Crumer, Wilh. Mayer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, zł. 500, 550, 600 do 650. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350. Pianino od 350 do 600 zł. 1665 19—?
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71

Fotominiatury
Pastelowe
Stefana Grzywińskiego
Plac Benedyktyński l. 2.

Erven Lucas Bols
c. k. nadworny dostawca
król nid. dostawca nadw.
w AMSTERDAMIE
założ. od 1575,
specjalność:
CURACAO-ANISETTE
zawsze w zapasie w pierwszych handlach kraju. 1755 1—20

Realność fabryczna
na austr. Szląsku,

ćwierć mili od stacji kolejowej, obecnie urządzona na wyrób krochmalu i syropu, przydatna również na inne gałęzie przemysłu, jest z wolnej ręki **tanio do sprzedania.**

Zapytania pod cyfrą: „J. 1051“ do Rudolf Mosse we Wiedniu, I. Seilerstätte 2. 1574 1—5

Majątek na sprzedaż

położony w powiecie rohatyńskim, odległy 1 milę od stacji kolejowej Bursztyn, składający się z dwóch folwarków, z których każdy można nabyć osobno — lub w całości kupić.

1. FOLWARK ma rozległości: roli morgów 206, łąk m. 72, stawu m. 10, ogrodów m. 8, lasu 75 m. Razem 371 morgów. Budynki gospodarskie i dom mieszkalny w dobrym stanie.

2. FOLWARK ma rozległości: roli morgów 275, łąk 46 m., ogrodu 5 m., lasu 75 m. Razem morgów 401. Budynki i dom mieszkalny w dobrym stanie.

Pośrednictwo wykluczone.

Bliższych wiadomości udzieli adwokat dr. Skałkowski, Lwów, ulica Kościuszki l. 10. 3382 1—6

Michał Stanisław Bury
właściciel firmy
J. A. W. Gurlitt & Co.
w ALTONIE
wysyła **KAWĘ** fr. w woreczkach po 5 kilo Bto

Mokkę arabską . . .	za zł.	7.20
Jawę złotą	„ „	6.30
Ceylon perłową . . .	„ „	5.80
„ plantacyjną . .	„ „	5.30
Kuba zieloną	„ „	5.20
Santos	„ „	4.40
Domingo	„ „	4.10
Mokkę afrykańską . .	„ „	3.90

i inne gatunki kawy po cenach umiarkowanych.

Herbatę 1 kilo po złr. 2, złr. 2.50, 3, 4, 5, 6 50, 7.50 i wyżej.

Na żądanie wysełam próbki i cenniki franko.

Cło od 5 kilo kawy wynosi zł. 2, od 1 kilo herbaty zł. 1, które odbiorca na miejscu opłaca. Adres:

M. S. BURY. Altona. 2992 4—?

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmu, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami“. 1950 1—?

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

Materje na ubrania damskie i męzkie.

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł 40 ct.

Perwian z najlepszej wełny w najmodniejszych kolorach na damskie ubrania metr zł 2 20 i 2 40 — CZARNE FOICOT Palmerston na okrycia futer, z czystej wełny, na paltoty zimowe metr po 3 zł LODEN na płaszcze damskie na deszcz i na ubranie.

Pledy do podróży sztuka po 4, 5 8 i 12 złr Wykwintne materje na ubrania, na spodnie zarzutki pantalony, materje na paltoty i na płaszcze na deszcz. tyfel, gania, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin poleca

założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1866 —
skład fabryczny w Bernie. 1313 7—24

Próbki franco Próbki dla pp krawców bez franco Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 150.000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z tychże nichy się nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna że wysyłają próbki tych resztek są czystem okpiaszostwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek lecz z całych sztuk— co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

REŚZTKI MOJE, któreby się niepodobały, chętnie wymieniam, lub zwracam pieniądze. Korespondencje przyjmuja i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Pierwsze nagrody 3 medale złote | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd **wielokrotnie wypróbowane** wyłącz. uprzywilejowane **i jedynie niezawodne**

WAŁECZKI do szczelne o zamknięcia okien i drzwi
chroniące od przeciągu powietrza.

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to: 1885b 1 ?

Cylindry do okien:		**Cylindry do drzwi:**	
biały . .	5 ct. za metr	biały .	7½ i 13 ct. za metr
czerw.-brunat. i dębow.	6½ „ „	czerw.-brunt. i dęb.	9 i 14 „ „

Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego koloru wypada najwyżej 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych.

We Wiedniu *Koloratring nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym.*

Ochrona przeciw zaziębieniom. | **J. POPELARZ** c. k. liwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza. | Największa oszczędność drzewa.

Pittner's CONIFEREN-SPRIT

nie powinien zbywać w żadnym infirmarzu ani pokoju dziecięcym; jest środkiem desinfekcyjnym, który przynosi do pokoju pyszny, niesfałszowany zapas lasu i ozonowany kwas węglowy. Podczas chorób dzieci, w pokoju położnicy, jakoteż podczas wszystkich epidemij polecamy najusilniej ten środek.

Znane jako zbawienne, balsamiczno-żywiczne, eteryczno-olejne pierwiastki Bittnera spirytusu ze szpilek sosnowych wskazują użycie takowego w słabościach piersi i szyi, jakoteż systemu nerwowego.

Jedynie i wyłącznie jest spirytus ze szpilek sosnowych do nabycia u 3189 1—17

Jul. Bittnera, apt. w Reichenau, Niż. Aus.
i w składach niżej przytoczonych.

Cena flaszki spirytusu ze szpilek sosnowych 80 ct., 6 flaszek 4 złr., patentowanego rozpylacza 1 złr. 80 ct.

Składy we LWOWIE: w apt. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera; w Krakowie: w apt. Konst. Wiszniewskiego; w Jaśle: u K. Palcha; w Tarnopolu u Kahanego.

Tylko prawdziwy z marką ochronną! Patentowany rozpylacz opatrzony jest firmą: „Bittner Reichenau N. Oestr.“

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w ahndlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w Białej: Erich Keler apt., w Brodach; M. Kulak apt., w Brzeżanach: J. W. Łobos apt., w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., w Górahumora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt., w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strumiłowej: C. Pieper apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., w Mielnicy: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Cmp., w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w Serecie: J. Dempniak, W. Linde apt., w Sokalu: E. Wysoczański apt, w Solka: Jędrzej Gaina, w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, w Storożyńcu: Ph. Füllenbaum apt., w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie: W. Müldner & Cmp., Wierzyski & Pion, w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., w Zbarażu: J. Süssermann. w Złoczowie' F. Pettesch apt. 2904 1—13

Neusteina ocukrzone Pigułki przeczyszczające świętej Elżbiety.

Przed wszystkiemi tym podobnemi preparatami mają pierwszeństwo, albowiem nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancyj, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych, chorobom naskórnym, chorobom ocznym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczając krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym, a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby

ZATWARDZENIE

usunąć, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie zażywają. Pigułki te zostały odszczególnione pochwalnem świadectwem radcy dworu profesora PITHA.

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., rulonik zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje 1 złr.

Philipp Neustein

Przestroga. Każde pudełko na którem nie znajduje się firma „Apotheke zum heiligen Leopold“ a na stroni odwrotnej marka ochronna jest falsyfikatem, przed kupnem których się ostrzega.

Należy się pilnować, czy nie kupuje się zły, nieskutkujący lub nawet szkodliwy preparat. Należy żądać wyraźnie „Neusteina Elisabeth-Pillen“ te bowiem na chwilnięciu opatrzone są ubocznym podpisem.

Główny skład we Wiedniu: „Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse.

Skład we Lwowie w apt. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera. 1599 1—24

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej.“